SOSNOWIEC. KATOWICE

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. SOBOTA, 2 LIPCA 1927 ROKU. Nr. 179

Prenumerata miesięczna Zł. 3,50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.533. Cena egzemplarza 20 groszy.

ś. † p.

JAN GOŁDYN

Kapitan 11 pułku piechoty, Kawaler orderu Virtuti Militari i Krzyża Walecznych, były legjonista I Brygady, jeden z najstarszych oficerów 11 pułk. piech. ziemi Będzińskiej.

Opatrzony św. Sakramentami zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w Wojsk. Szpitalu Okręgowym w Krakowie dnia 27 czerwca 1927 roku, przeżywszy lat 29.

W zmarłym straciliśmy dzielnego i walecznego oficera, prawego i serdecznego Kolegę i przyjaciela.

KOLEDZY
Oficerowie 11 p. p.

4272

Skandaliczna bójka w Sejmie pruskim.

Socjaliści, komuniści i prawicowi posłowie bili się po twarzach, kopali w brzuchy do utraty przytomności.

Berlin, 1-7. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pruskiego, które miało być ostatniem przed ferjami letniemi, doszło do **burzliwych scen i bójki na pięści między posłami niemiecko-narodowymi a socjalistami i komunistami.** Na porządku dziennym była dyskusja nad interpelacją socjalistów w sprawie krwawych zajść w Arensdorfie pod Frankfurtem.

W czasie przemówienia posła socjalistycznego Krigera, który uzasadniając interpelację, zarzucił prawicy zorganizowanie tych zajść i wskazywał na przywódców Stahlhelmu, jako na ich moralnych sprawców, odezwały się na prawicy burzliwe okrzyki pod adresem posłów lewicowych.

Pos. prawicowy Wiedemann wołał w stronę lewicy: **„Bezczelne łajdaki“,** wskutek czego kilkunastu posłów lewicowych po dłuższem trwaniu tych obelżywych okrzyków, **rzuciło się ku ławom prawicowym.**

Posłowie niemiecko - narodowi powstali również z miejsc i **zaczęła się bójka,** w której na pomoc socjalistom pospieszyli komuniści.

Poseł komunistyczny Schubert przez jednego z posłów prawicowych został **zraniony w skroń kluczem.** Pos. Kellemann **stracił przytomność, został bowiem kilka razy kopnięty w brzuch.**

Przewodniczący Bartels nie mogąc sobie dać rady z zamieszaniem na sali przerwał posiedzenie i opuścił krzesło przewodniczącego.

Dopiero po dłuższej chwili posłom demokratycznym i centrowym **udało się rozbroić walczących i stłumić zamieszanie.** Konwent seniorów, który się zebrał natychmiast, postanowił wbrew wnioskowi socjalistów, że posiedzenie będzie trwać dalej i że Landtag nie ma się odraczać. Po przerwie przewodniczący przywołał do porządku cały szereg posłów z prawicy i lewicy, oświadczając, że powinien był właściwie wykluczyć uczestników bójki na dłuższy czas z posiedzeń. Ponieważ jednak nie można było ustalić, kto początkowo brał bezpośrednio udział w bójce, prezydjum ograniczyło się tylko do przywołania do porządku.

Po przerwie przemawiał w dalszym ciągu pos. Kriger, po którym zabrał głos przedstawiciel frakcji niemiecko - narodowych Schwoch, **zarzucając lewicy, iż ona jest zwykle stroną napadającą,** i przytaczając cały szereg wypadków **napadów komunistów** i socjalistów na członków organizacyj prawicowych. Na sali powstał znowu **tumult,** który ucichł dopiero wtedy, gdy na mównicy ukazał się minister sprawiedliwości Schmidt, który **wyraził ubolewanie,** iż namiętność partyjna przybiera w całym kraju tak niebezpieczne formy, że prowadzi nawet **do kompromitującej parlamentarnej bójki.** Minister podkreślił dalej, że sędzia śledczy, któremu polecono przeprowadzenie dochodzeń w sprawie krwawych zajść w Arensdorfie został zwolniony od wszelkich innych prac, aby móc jak najszybciej przeprowadzić dochodzenia. Minister spraw wewnętrznych Grzesińsky wyraził również ubolewanie z powodu nietolerancji i szowinizmu partyjnego, panującego w Prusach i zapowiedział, że zażąda od sejmu uchwalenia ustawy, rozszerzającej **zakaz noszenia broni przez osoby cywilne.** Rewizje bowiem w okolicy Arensdorfu doprowadziły do odnalezienia nietylko większej ilości broni myśliwskiej, ale również całego szeregu karabinów wojskowych.

200 metrów od brzegu

MUSIELI LĄDOWAĆ LOTNICY AMERYKAŃSCY, KTÓRZY PRZELECIELI ATLANTYK.

Ver-Sur-Mer, 1-7. (PAT.) Samolot lotnika Byrda o godz. 2.32 spadł do morza w odległości 200 m. od wybrzeża w chwili, gdy lotnicy po wyczerpaniu zapasów oliwy i benzyny usiłowali dotrzeć do najbliższego lądu. Po opuszczeniu się na morze lotnicy wsiedli do jednego z posiadanych przez nich czólen kauczukowych i z pomocą dwóch rybaków zdołali dopłynąć do lądu cało i zdrowo. Zostali oni zaproszeni do domu pomocnika mera miasteczka Ver-Sur-Mer, gdzie w chwili obecnej odpoczywają. Do Ver-Sur-Mer przybył prefekt departamentu, celem złożenia lotnikom powinszowań w imieniu rządu. Rozpoczęte zostały zabiegi dla przetransportowania samolotu „America“ na brzeg. Podczas przypływu samolot został zakryty przez wodę prawie w całości, jednakże podczas odpływu będzie całkowicie odsłonięty. Prócz prefekta przybył do Ver-Sur-Mer dowódca floty powietrznej w Cherburgu, dowódca jednej z eskadr jeden oficer mechanik, kierownik rezerwy marynarki oraz przedstawiciele władz cywilnych.

Oszczędność w wydatkach

ZALECA RADA FINANSOWA MINISTROWI SKARBU.

Warszawa, 1-7. (Tel. wł.) Na ostatniem posiedzeniu Rada finansowa uznała politykę Rządu w sprawie pertraktacyj pożyczkowych. W dalszym ciągu uzasadniano konieczność nadwyżek budżetowych, które mają szczególne znaczenie dla naszej sytuacji walutowej, zwłaszcza w okresie od października do grudnia 1927 r.

Rada finansowa zaleca ministrowi skarbu ograniczenie wydatków w wysokości jednej dwunastej budżetu finansowego.

Wybrano komisję do spraw polityki kredytowej, w skład której weszli: pp. Epstein, Wołyński, Władysław Jezierski i Jerzy Michalski.

Wybory w Małopolsce Wschodniej

ŻYDZI I RUSINI OTRZYMUJĄ OGROMNĄ WIĘKSZOŚĆ

Lwów, 1-7. (AW.) Przy wyborach do Rady miejskiej z IV kurji w Jarosławiu przeszła lista bloku państwowego. Wybrano z niej 9 Polaków, 2 żydów i 1 Rusina.

Przy wyborach do Rady miejskiej w Podkamieniu wybrano 14 żydów, 13 Polaków i 13 Rusinów. W Skolem przy wyborach z drugiego koła wybrano 10 żydów i 2 Polaków. W Kossowie w I kurji wybrano samych Polaków, w II i IV żydów, w III Rusinów.

Do Rady miejskiej Grzymałowa wybrano ze wszystkich 4 kuryj łącznie 18 Polaków, 16 żydów i 14 Rusinów

Według dotychczas otrzymanych wiadomości ze Sniatynia, Jeziornej i Buczacza zwycięża lista demokratyczno-narodowa. Obok demokratów narodowych pewną liczbą mandatów rozporządzać będą żydzi.

Prezydenta nie wybrano.

Warszawa, 1.7 (Tel. wł.) — Posiedzenie Rady miejskiej trwało do godz. 5 rano i bez rezultatu, bowiem porozumienia co do wyboru Prezydenta nie osiągnięto.

Zgłoszone były 3 kandydatury: adw. Marjana Borzęckiego (narodowy klub gospodarczy), dr. Wincentego Bogusławskiego (P.P.S.) i inż. Jerzego Iwanowskiego (sanacja) Ostatnie ogłoszenie o g. 3.55 dało następujący wynik: p. Bogucki 49 głosów, p. Borzecki 44 głosy, p. Iwanowski 16 głosów, białych kartek 7. Białe kartki oddali radni NPR. i Ortodoksi żydzi. Dla wyboru potrzeba minimum 59 głosów.

KOMU SPRZYJA FORTUNA,

Warszawa, 1-7. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbyło się ciągnienie dolarówki. Wygrane padły na następujące numery:

8000 dolarów — 698687.
3000 dolarów — 610612.
1000 dolarów — 870 115 040 821 509907 462389 204853.
500 dolarów — 820 311 311481 580416 229019 615410 328851 587583 525750 550123 537673.

PRZEGLĄD PRASY

Manifestacje religijno-narodowe.

„Głos Narodu" pisze:

Przeżywamy okres wielkich manifestacyj religijno-narodowych, w których ścisły związek polskości z katolicyzmem występuje silnie i wyraziście. Każda z tych manifestacyj ma charakter odrębny. Zjazd katolicki w Inowrocławiu był — zgodnie z charakterem Wielkopolan — niejako przeglądem sił, na którym usprawiono organizację, odpierano ataki i wystawiono najpilniejsze postulaty. Jest to praca niezmiernie ważna, a nauczyli się jej Wielkopolanie od mistrzów organizacji: od katolików niemieckich. Ceremonja warszawska — włożenie biretu kardynalskiego przez Prezydenta Rzplitej na głowę ks. Prymasa, ma związek z naszą suwerennością państwową. Polska otrzymuje przywilej, jaki przysługiwał jej przed rozbiorami, który do niedawna wykonywali tylko naczelnicy państwa w Hiszpanji, Francji i Austro-Węgrzech. W tem zastępstwie Papieża przez Prezydenta Rzeczypospolitej symbolizuje się ów wyjątkowy związek między katolicyzmem a państwem polskiem, który stworzyła zarówno tradycja, jak i żywa wiara Narodu. Daremne są próby masonerji i protestanckich stowarzyszeń, które ten związek próbują rozluźnić, jak i zuchwałe wysiłki tych, którzy na miejsce Kościoła Apostolskiego usiłują nam podsunąć jakąś sektę z etykietą „narodową". Gdy ze Wschodu wali na Polskę fala zorganizowanego barbarzyństwa i najbardziej wojowniczego antychrystjanizmu, jaki zna ją dzieje, obowiązkiem jest rządów państwa utwierdzać tamy i mury obronne, a tego bez najżywszej współpracy Kościoła dokonaćby nie mogli. Popieranie YMKI, ciepłe stanowisko w sprawie święcenia niedzieli, ośmielanie sekt, tolerowanie ataków na Kościół w organach zbliżonych do rządu — to wszystko winno ustać, jeśli współpraca państwa i Kościoła ma być pełną, szczera i wydatną.

Omówiwszy następnie uroczystości krakowskie i nadchodzące wileńskie w związku z koronacją cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, „Głos Narodu" kończy w ten sposób:

Siłą religji jest gorąca, żywa, czynna wiara. Ona to powiedzie tłumy do Wilna, ale w tym wzruszającym hołdzie wyrazi się także wdzięczność Narodu za odzyskaną Ojczyznę i nabożne uwielbienie Tej, którą z taką dumą nazywamy Królową Polski. Jak na Wawelu onegdaj, tak przy Ostrej Bramie pojutrze Polska świadczyć będzie, że związek jej z katolicyzmem jest nierozerwalny.

PREZYDENT RZPLITEJ WYJECHAŁ DO WILNA.

Warszawa, 1.7 (PAT) — Dziś o godz. 11 m. 25 z rana wyjechał do Wilna p. Prezydent Rzeczypospolitej, celem wzięcia udziału w uroczystościach, związanych z koronacją Matki Boskiej Ostrobramskiej. P. Prezydentowi towarzyszą członkowie domu cywilnego i wojskowego. Na dworcu żegnali p. Prezydenta przedstawiciele rządu i władz wojskowych.

PRZYJAZD DZIECI ŚLĄSKICH NA WAKACJE

Warszawa, 1.7 (Tel. wł.) — Dzisiaj przybyło do Warszawy 500 dzieci z Górnego Śląska, które okres wakacyjny przepędzą w województwach centralnych. Ogółem w najbliższych dniach przybędzie do 12.000 dzieci z czego 3 tysiące dzieci polskich z Niemiec 300 z Wolnego miasta Gdańska i 8 tysięcy dzieci górników i bezrobotnych z Górnego Śląska.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Warszawa, 1.7 (PAT) — Dnia 30 ub. m. o godz. 88.40 na stacji Życzyn szlak Warszawa — Dęblin warszawskiej Dyrekcji kolejowej najechał pociąg osobowy na pociąg towarowy. Skutkiem zderzenia parowóz pociągu osobowego wykoleił się, zaś 4 wagony towarowe zostały rozbite, a 3 uszkodzone. Z pośród pasażerów pociągu osobowego 2 doznało lekkich obrażeń. Z obsług pociągu nikt nie poniósł szwanku. Pociągi ratownicze wysłano na miejsce wypadku z Warszawy i Dęblina. Osobowe i pospieszne pociągi kursujące na tym szlaku doznały kilkudziesięcio-minutowego opóźnienia

Sejm chroni wojsko

OD NIEBEZPIECZNEJ AGIATCJ I PARTYJNEJ I POLITYCZNEJ.

Warszawa, 1-7. (PAT.) Na posiedzeniu połączonych sejmowych komisy, wojskowej i konstytucyjnej rozpatrywano wnioski kilku stronnictw w sprawie projektu ustawy, dotyczącej **odmówienia wojskowym czynnego i biernego prawa wyborczego do ciał samorządowych i innych związków publicznych.**

W toku dyskusji, jaka wywiązała się po referacie posła Załuski (ZLN.) **przedstawiciele wszystkich stronnictw poparli wniosek referenta**, zmierzający do nowelizacji ustawy o podstawach prawa i obowiązkach oficerów i szeregowych w sensie **odmówienia wojsku czynnego i biernego prawa wyborczego.**

Jedynie poseł Polakiewicz (Stron. chłopskie) opowiedział się przeciwko wnioskowi, domagając się przyznania oficerom i podoficerom zawodowym czynnego i biernego prawa wyborczego do ciał samorządowych. Po ukończeniu dyskusji ogólnej wybrano podkomisję, złożoną z posłów Załuski (ZLN.), Kiernika (Piast) i Liebermana (PPS.), która ostatecznie sformuje wniosek w tej sprawie. Następne posiedzenie połączonych komisyj odbędzie się w środę przyszłego tygodnia.

Rokowania o pożyczkę zagraniczną

WSZYSTKIE WARUNKI OMÓWIONO, ZA WYJĄTKIEM KURSU EMISYJNEGO I SUMY.

Warszawa, 1-7. (Tel. wł.) „ABC" podaje, **że w dniu dzisiejszym ukończony został pierwszy etap rokowań o pożyczkę amerykańską. Ustalone zostały w formie protokułu podpisanego przez obie strony tj. przedstawicieli Rządu i kapitalistów amerykańskich wszystkie warunki przyszłej pożyczki z wyjątkiem kursu emisyjnego oraz sumy. Szczegóły te zostaną zadecydowane w październiku tj. w chwili spodziewanej poprawy sytuacji na amerykańskim rynku pieniężnym. Konsorcjum zobowiązało się udzielić Rządowi polskiemu niezależnie od pożyczki 15 miljonów dolarów kredytu przejściowego bez żadnej gwarancji ze strony Rządu. Umowę tę rozpatrzy dzisiejsza Rada ministrów. Amerykańscy przedstawiciele opuszczają Warszawę w niedzielę udając się do Berlina.**

Wniosek o odwołanie woj. Grażyńskiego

ORAZ ODDANIE POD SĄD BURZYCIELI ŁADU I SPOKOJU NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Warszawa 1-7. (Tel. wł.) **Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zgłoszony został wniosek klubów Ch. D., ZLN., Ch. N. i P. S. L. w sprawie teroru, stosowanego do przeciwników politycznych na G. Śląsku. W związku z wynikami badań komisji Sejmu śląskiego o akcji terorystycznej, wnioskodawcy domagają się:**

1) aby prokurator pociągnął do odpowiedzialności tych powstańców, których udział stwierdzono w akcjach terorystycznych,

2) aby Rząd odwołał wojewodę Grażyńskiego.

Zbrodnicza akcja w Lubelszczyźnie

Lublin, 1-7. (AW.) W okolicach Chełma **rozwinęła się ostatnio zbrodnicza agitacja**, prowadzona przez niejakiego Wolskiego, który proponuje jakoby **włościanom pieniądze za urządzanie napadów na dwory i podpalanie budynków folwarcznych.**

Jako moment agitacyjny wysuwa agitator twierdzenie, iż **działa w imieniu posła Sochackiego z komunistycznej frakcji poselskiej Sejmu.**

Cała sprawa mimo kategorycznego zaprzeczenia, wystosowanego przez wspomnianą frakcję, wygląda bardzo niejasno.

Tragiczna śmierć K. Niewiarowskiej.

Wilno, 1.7 (Tel. wł.)

Bawiąca w Wilnie ze swoją trupą na występach pani Kazimiera Niewiarowska, uległa przedwczoraj popołudniu bolesnemu a niebezpiecznemu wypadkowi. Pani Niewiarowska, mieszkająca w wagonie kolejowym, czyściła suknię benzyną, podczas czego pozostawiła otwartą dużą butelkę z benzyną. Opodal paliła się naftowa maszynka „Primus". Prawdopodobnie przeciąg, jaki wytworzył się w wagonie, spowodował zapalenie się benzyny od płomieni w „Primusie".

Ogień objął błyskawicznie całą suknię artystki. Niewiarowska ratowała się ucieczką i w płomieniach wyskoczyła z wagonu.

Otaczającym udało się stłumić ogień, niestety o tyle zapóźno, że p. Niewiarowska została już bardzo ciężko poparzona.

Odwieziono ją bezwłocznie samochodem do miejskiego szpitala św. Jakóba.

Poparzenie rozpostarło się na mniej więcej siedem ósmych powierzchni całej skóry.

Wilno, 1.7 (A. W.) Znakomita artystka operetkowa Kazimiera Niewiarowska która uległa poparzeniu 1 lipca o g. 2.30, zmarła w szpitalu św. Jakóba. Kazimiera Niewiarowska rozpoczęła karjerę swą w Warszawskim Teatrze „Nowości" za dyrekcji ś. p. Ludwika Śliwińskiego. W okresie wojny wyjechała do Rosji gdzie cieszyła się wielkiem powodzeniem w Moskwie i innych większych miastach. Po powrocie do kraju została primadonną nowozałożonego przez partnera jej z czasów pracy w operetce moskiewskiej Władysława Szczawińskiego teatru operetkowego w Warszawie. W sezonie 1926-27 wprowadziła w Warszawie doskonały teatr Messal i Niewiarowskiej". Teatr ten bawił ostatnio na występach gościnnych w Pradze czeskiej, po powrocie zaś z zagranicy rozpoczął objazd większych miast prowincji. Wilno stało się terenem tragicznego wypadku, który przerwał karjerę artystki, będącej wpełni rozwitu talentu.

Jeszcze jedna zbrodnia

SOWIETY ROZSTRZELAŁY POLKĘ OSKARŻONĄ O RZEKOME SZPIEGOSTWO.

Moskwa, 1-7. (AW.) Donoszą tu z Charkowa, iż sąd okręgowy skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie Polkę Helenę Wiszniowską. Wyrok został wykonany.

W sfabrykowanych motywach wyroku znajduje się oczywista **twierdzenie o uprawianiu przez Wiszniewską szpiegostwa** zwłaszcza z zakresu spraw militarnych i **systematyczne utrzymywanie łączności z Polską** i zagranicznemi ośrodkami kontrrewolucyjnej emigracji, w szczególności zaś uprawianie kontrabandy „kontrrewolucjonistów" przez granicę polsko-sowiecką przy współdziałaniu (sic!!!) władz polskich.

Trzy wyroki śmierci w Kownie.

Ryga, 1-7. — Z Kowna donoszą, że litewski sąd wojenny wydał wyrok na 7 osób, oskarżonych o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski.

Na karę śmierci skazani zostali: Antoni Makowski, tudzież Leopold Blosnelis i Józef Peczulis. Wyrok wykonano tylko na Makowskim, gdyż dwaj drudzy zostali ułaskawieni przez prezydenta Smetonę. Karę śmierci zamieniono im na ciężkie więzienie.

Z reszty oskarżonych skazano na 15 lat więzienia Jana Czedelisa i na 4 lata Aniedę Makowską.

Jan Link i Józef Makowski zostali uniewinnieni.

USTAWY SAMORZĄDOWE W SEJMIE.

Warszawa, 1.7 (PAT) — Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm załatwił przedewszystkiem w trzeciem czytaniu ustawy samorządowe, zmieniające niektóre postanowienia ustawy o opłatach stemplowych, oraz ustawy o zasiłkach dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Na wstępie przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisji administracyjnej o projekcie ustawy o gminie wiejskiej. Jako sprawozdawca zabrał głos przewodniczący tej komisji pos. Putek, który szczegółowo omówił przebieg sprawy w komisji administracyjnej nad całokształtem ustaw samorządowych, oraz poszczególnych postanowień, referowanej przez siebie ustawy.

Sprawozdanie pos. Putka trwało przeszło 2 godziny. Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Następne posiedzenie wyznaczono na wtorek godz. 3 popoł. Na porządku dziennym dalszy ciąg sprawozdania z komisji administracyjnej o ustawach samorządowych. Na posiedzeniu tem referat o projekcie ustawy o gminie miejskiej wygłosi pos. Jaworowski (PPS)., zaś pos. Kozłowski (Z. L. N.) zreferuje projekt o radach powiatowych: marszałek oświadczył, że zamierza dopuścić do dyskusji ogólnej tylko nad ustawą o gminie wiejskiej, z tem jednak, że przy pierwszym artykule ustawy o gminie wiejskiej dyskusja ogólna będzie mogła również dotyczyć dwóch pozostałych ustaw,

POSEŁ CZECHOSŁOWACKI W KOWNIE.

Kowno, 1.7 (PAT) — Poseł czechosłowacki w Warszawie p. Robert Flieder mianowany został posłem czechosłowackim w Kownie. 27 czerwca p. Flieder wręczył swe listy uwierzytelniające prezydentowi republiki litewskiej p. Smetonie. Następnego dnia poseł Flieder przyjęty był przez premjera i ministra spraw zagranicznych Waldemarasa, na dłuższej audjencji.

BORODIN OPUSZCZA CHINY.

Hankou, 1.7 (PAT) — W kołach angielskich utrzymują, że Borodin dziś jeszcze wyjedzie z Hankou, zamierzając powrócić do Rosji.

Echa Śląskie.

UCHWAŁY RADY WOJEWÓDZKIEJ.

Katowice, 1-7. (PAT.) Rada wojewódzka uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu w ramach budżetowych subwencje nadzwyczajne dla dokształcających szkół przemysłowych w cieszyńskiej części województwa Śląskiego na rok budżetowy 1927-28. Dalej Rada zatwierdziła projekt regulacji rzek: Korzyniec kosztem 70 tys. zł. i Pszczynki kosztem 180 tys. zł., oraz mianowała stałymi nauczycielami wojewódzkiej szkoły mechanicznej w Królewskiej Hucie Z. Łabędzkiego i K. Machalskiego.

Z kolei Rada wojewódzka zarządziła przeniesienie w stan spoczynku Jana Chamskiego, naczelnika wydziału w zakładzie ubezpieczeń społecznych w Królewskiej Hucie oraz uchwaliła poparcie memorjału hurtowników kolonjalnych województwa Śląskiego, skierowanego do ministra przemysłu i handlu w sprawie podwyższenia kontyngentu tłuszczu dla województwa Śląskiego. W końcu Rada zatwierdziła szereg statutów podatkowych i załatwiła kilka spraw personalnych.

Wiadomości ze stolicy.

NIEZWYKŁY POEMAT. Pisano już poezje na rozmaite tematy, ale poemat jaki wpłynął do szeregu Ministerstw jest niewątpliwie unikatem. Poemat ten, zawierający 390 stron ścisłego pisma maszynowego, napisany mową wiązaną, nosi tytu: „Sanacja skarbu państwa polskiego". Jak widać temat do poetyckich rozważań wybrano dość niezwykły. Autorem poematu jest niejaki p. Józef Nazierowski z Włocławka. Poemat zawiera takie naprzykład ustępy:

„Ażeby potomstwo dziele pieniędzy miało, trzeba ażeby ojcom pracować się chciało, a więc powlewajcie olejek do głowy i nu do roboty naród nasz morowy".

W dniu Koronacji Cudownego Obrazu Najświętszej Panny Ostrobramskiej.

W dniu dzisiejszym, gdy podwójna korona wieńczyć ma czoło Królowej Niebios i Królowej Polski — wszystkie serca zwracają się ku Tej, „co w Ostrej świeci Bramie“, co na wschodnich kresach Rzeczypospolitej niby niezdobyta strażnica broni Ojczyzny naszej z jej wiernym ludem przez zalewem barbarzyńskiego wschodu.

W dniu tak uroczystym niech mi wolno będzie słów kilka powiedzieć o pochodzeniu obrazu i jego dziejach.

Wilno, za czasów litewskich, było miasto drewniane, podobne raczej do dużej wsi, otoczonej rowem, wałem ziemnym i częstokołem. Nawet zamek, którego baszta jedna i nieco muru do dziś dnia wznoszą się na Górze Zamkowej — bynajmniej nie pamięta czasów Giedyminowych, jak to niemal powszechnie przypuszczają, gdyż pierwotny zamek Giedymina był drewniany, z muru dopiero odbudowany w XV wieku za Kazimierza Jagiellończyka.

Za polskich czasów zostało też Wilno opasane murem obronnym, z licznemi basztami i bramami. Budowę tego muru rozpoczęto za króla Aleksandra, zakończono go prawdopodobnie pod koniec panowania Zygmunta I, którego główka gipsowa dotąd zdobi jedyną ocalałą bramę miejską — Ostrą Bramę.

Początkowo nazywała się ona Miednicką lub Krewską, jako że tędy droga wiedzie do Miednik i Krewa, tak pamiętnego w dziejach naszych, jako że tam podpisany został przez Jagiełłę i panów polskich pierwszy akt Unji, a ściślej mówiąc wcielenie Wielkiego Księstwa Litewskiego do Korony Polskiej.

Bramę krewską przezwano następnie „Ostrą“, nie z powodu swego wyglądu, gdyż renesansowa ta brama bynajmniej ostrą nie jest, lecz dla tego, że znajdowała się na ostrym końcu miasta, które w tem miejscu tworzyło jakgdyby klin, na którego ostrym końcu wznosiła się rzeczona brama. Dziś, gdy miasto rozbudowało się szeroko poza obręb dawnych murów i zmieniło całkowicie pierwotny swój kształt — nazwa Ostrej Bramy stała się nieco anachroniczną i niezrozumiała — nazwa ta jednak tak głęboko, na zawsze, zrosła się z Wilnem, iż stała się jakgdyby jego symbolem i skarbem najcenniejszym.

Zwyczajem było średniowiecznym w krajach katolickich, na bramach miejskich umieszczać obrazy święte, w tej niezłomnej wierze, że ochronią one skuteczniej miasto, z jego świątyniami, jego wiernym ludem od wroga, aniżeli najdoskonalsze nawet fortyfikacje, niźli działa i arkabuzy.

Wobec wielkiej i szczególnej czci, jaką naród polski od najdawniejszych czasów żywił dla Bożej Rodzicielki, nie dziw, że Jej to przeważnie wizerunki zawieszano na bramach. Zachodzi jednak pytanie, czy nasz cudowny Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej jest owym pierwotnym, który umieszczony został nad bramą zaraz po jej ukończeniu, t. j. w pierwszej połowie XVI wieku, czy też pochodzi on z późniejszych nieco czasów.

Jakichś niezbitych, archiwalnych dowodów na to nie posiadamy, mogą być tylko domysły. Jakoż prof. Rutkowski, który obecnie restaurował obraz, jakkowiek ostatecznie swego zdania nie wyjaśnił, zdaje się skłaniać ku temu, że obraz pochodzi z XVI wieku, zatem jest prawdopodobnie owym pierwszym, który zawieszony został na bramie.

Takiemu poglądowi przeciwstawia się stanowczo młody, wybitny historyk sztuki dr. Skrudlik, który obrazowi Ostrobramskiemu poświęcił już dwie prace. Dowody jego są bardzo poważne. Na zasadzie autentycznych tekstów wykazuje on niezbicie, że według prawideł ikonografji kościelnej, zatwierdzonej przez sobory i pilnie przestrzeganych nie wolno było przedstawiać Matki Boskiej bez dziecka, niema też w całej Polsce do końca XVI wieku ani jednego wizerunku M. B. bez dzieciątka Jezus. Dopiero w pierwszej połowie XVIII wieku odstąpiono od tego zwyczaju.

Dalej wskazuje dr. Skrudlik na obraz Matki Boskiej, znajdujący się w Krakowie, w ołtarzu kościoła Bożego Ciała. Obraz ten pod względem kształtu, technicznie ogromnie przypomina wileński; malował go niejakiś Łukasz, cechowy malarz krakowski w r. 1624. Trzeba zaznaczyć, że w tym akuratnie czasie przybył do Wilna z Krakowa i osiedlił się w nowowybudowanym klasztorze, tuż przy Ostrej Bramie o. o. Karmelici. Oni to prawdopodobnie zwrócili uwagę Magistratu wileńskiego, na fatalny stan obrazu, który pod on czas znajdował się nad bramą, lub może wogóle brak obrazu, a uzyskawszy od miasta pieczę duchową nad bramą, zamówili u znajomego sobie malarza Łukasza, krakowianina, obraz, na wzór tego, który znajduje się w kościele Bożego Ciała. Mogło to być około 1727 r., czyli że obecna koronacja przypadłaby akurat w 300 lecie istnienia obrazu.

Karmelita o. Hilarjon, który w XVIII w. napisał krótkie dzieje słynnego pod on czas już na całą Polskę obrazu — zaznacza krótko, iż pochodzenie jego jest nieznane, że początkowo czci szczególnej nie zażywał, prócz tej, jaką katolicy otaczają obrazy święte, cudami nie słynące. O. O. Karmelici dla ochrony obrazu przed deszczem i śnieżycą przysłonili go okiennicami; tak wisiał obraz na bramie w ciągu kilkudziesięciu lat. Kojałłowicz, który w swych „Miscelaneach“ wydanych w 1650 r. wylicza wszystkie cudami słynące obrazy na Litwie, nie wspomina jeszcze ani słowem o obrazie Ostrobramskim.

W szóstym dziesiątku lat XVIII w. przyszły na Polskę niezmiernie ciężkie terminy. Cały kraj znalazł się w ręku wrogów. W Warszawie, w Krakowie rządziła przemoc szwedzka. Wilno w r. 1635 wpadło w ręce Moskwy. Kozacy Zołotarenki straszliwą wyprawili rzeź, podczas której zginąć miało około 25 tys. mieszkańców, przeważnie kobiet starców i dzieci. Nie darowano nawet prochom, spoczywającym w podziemiach kościelnych. Wywleczono je z trumien i rzucono do ścieków. Nad żywymi znęcano się straszliwie, chcąc torturami wymusić zeznania o pochowanych skarbach. W ślad za rzezią przyszedł pożar, który szalał w ciągu 17 dni, obracając większą część miasta w perzynę, za pożarem przyszło straszliwe morowe powietrze.

W takich to czasach poczynają się dziać w Polsce wielkie i niezwykłe cuda, które — jeżeli można tak się wyrazić — ogniskują się w dwóch punktach: na Jasnej Górze oraz w Wilnie, w Ostrej Bramie.

Obrona Częstochowy zbyt jest znana, abyśmy się nad tem mieli rozpisywać. Co się tyczy Wilna, to po straszliwym moskiewskim najeździe podnosi się ono wprost cudami, odbudowuje i w ciągu kilku lat wraca do poprzedniej świetności. Widoczną musiała być ta pomoc i łaska Przenajświętszej Panny w Ostrobramskim obrazie, skoro obraz ten, przed najazdem moskiewskim całkiem nieznany po wypędzeniu Moskwy, z dnia na dzień niemal staje się przedmiotem powszechnej czci i uwielbienia.

W r. 1771 do bramy drewnianą wprawdzie, lecz piękną dobudowano kaplicę, do której z niezwykłą ostentacją przewieziono cudowny obraz.

Gdy w wielkim pożarze 1715 r. kaplica drewniana spłonęła (przyczem obraz wyniesiono niemal z płomieni) o. o. Karmelici zainicjowali budowę nowej, murowanej kaplicy, która też przetrwała do dni naszych.

Z pośród niezliczonych cudów, o których piszą kroniki, które opiewają stare, pobożne pieśni ku czci Matki Boskiej Ostrobramskiej ułożone — wymienię tu dwa: kiedy wojska Karola XII zajęły Wilno, a Szwedzi rozpędzając modlące się przed obrazem tłumy ludu wiernego, gdyż warta szwedzka w nocy rozniecіwszy ogień pod bramą bluźniła Przenajświętszej Pannie, nagle odrzwia bramy żelaznej zerwały się z zawias i runęły na żołnierzy, czterech zabijając na miejscu.

Kiedy zaś Piotr Wielki, jako sprzymierzeniec króla szwedzkiego stanął w Wilnie na zimowe leże pewien żołnierz moskiewski zakradł się do kaplicy, celem przywłaszczenia sobie cennych wot i metalowej sukienki, pokrywającej obraz. Ledwości się jednak dotknął, a oto siłą niepojętą rzucony został o mur przeciwległy i zabity na miejscu.

Kiedy przyszła długa noc naszej niewoli — tu, u podnóża Ostrej Bramy czerpaliśmy moc wytrwania. Wiedział najeźdźca moskiewski jaką potęgą jest dla nas Ostrabrama, to też od początku starał się zmącić nam i zatruć to źródło życiodajne. Tak więc w r. 1840 wygnani zostali o. o. Karmelici, wierni w ciągu kilkuset lat stróżowie świątyni i obrazu. Klasztor ich oddany został mnichom prawosławnym, którzy, ku naszej hańbie dotychczas bezprawnie go dzierżą. Tylko kaplicę, z przylegającemi niedużem mieszkaniem dla księdza, pozostawiono katolikom i oddano ją w zarząd duchowieństwu świeckiemu.

Po roku 1863, w szale prześladowania wszystkiego co polskie i katolickie, postanowiono też wydrzeć nam największą świętość naszą. Zwołany w tym celu zjazd moskiewskich archeologów orzekł, iż obraz jest pochodzenia wschodniego, że był on prawosławny i przewieziony tu został z Kijowa, co wszystko razem jest wierutnem kłamstwem. Uczeni polscy obalili stanowczo podobne twierdzenie. Dziś zaś, gdy przy sposobności restauracji obrazu mieliśmy możność obejrzenia go bez metalowej sukienki stwierdzono raz jeszcze o jego nawskroś zachodnim charakterze, przyczem wpływ włoski jest niezaprzeczony — binantynizmu zaś niema ani śladu.

Wszelkie jednak dowody naukowe niczem oczywiście były wobec jawnej przemocy, to też sam Murawjew-Wieszatiel napisał broszurę, w której udowadnia rzekomo prawosławne pochodzenie obrazu. Miało to być wstępem do aktu niesłychanej przemocy i świętokradztwa, do którego na szczęście jednak nie doszło. Jeden z godnych następców Murawjewa, generał-gubernator Orżewskij, nie ważąc się odbierać nam obrazu, zabronił głośnych modłów i śpiewów przed kaplicą. Tejże nocy po podpisaniu rozkazu umarł, rażony apopleksją.

Niezliczone były łaski, jakie spływały na Wilno z Ostrej Bramy podczas okupacji niemieckiej i następnie dwukrotnego najazdu dziczy bolszewickiej.

Wzruszające jest votum, złożone przez nieznego ofiarodawcę po odzyskaniu Wilna. Jest to srebrna tablica z napisem: „Dzięki Ci, Matko, za Wilno“.

Dziś cały naród polski zgina się złożyć hołd uroczysty Najświętszej Pannie, za jej łaski nieustające które spływają ożywczym potokiem na miasto i kraj nasz ojczysty. W ubóstwie naszem ofiarujemy Jej to, co mamy najdroższego Koronę Polski, jako Jej Królowej, w myśl ślubu Jana Kazimierza — na wieczne, szczęśliwe panowanie polskiej krainie polskiemu, wiernemu ludowi.

J. Obst.

„Nerońskie“ prześladowania w Meksyku.

OKROPNE PRZEŚLADOWANIA. — 30 TYS. LUDZI BEZ DACHU NAD GŁOWĄ. — DZIKIE BARBARZYŃSTWA. — OSTRZELIWANIE I POŻARY. — STRACENIE KSIĘŻY. — MĘCZENNICY ZA TAJEMNICĘ SPOWIEDZI. — ŻYWCEM POGRZEBANI.— UKRZYŻOWANIE W WIELKI PIĄTEK.

Według najnowszych wiadomości z Meksyku prześladowania katolików i Kościoła katolickiego stały się wprost nieludzkie.

Wskutek barbarzyństwa władz w stanie Jalisco wypędzono w ubiegłych 14 dniach 30.000 mężczyzn, kobiet i dzieci z własnych domów. Uciekinierzy ci błąkają się bez schronienia, bez chleba i bez żadnej opieki. Setki innych znalazły śmierć pod rumowiskami zburzonych domów.

Dalsze wieści głoszą, że tysiące ludzi uciekło z Jalisco przed okrucieństwami. W niektórych miastach liczba zbiegów przewyższa 10.000. Do popołochu wojennego i prześladowań przyłącza się dokuczliwy głód, ponieważ nikt nie posiada środków, ani żywności. Położenie uchodźców godne jest najwyższego politowania, chociaż nie zbywa im na pomocy i wzruszającem miłosierdziu szczególnie ze strony mieszkańców Guadalajara. O zbrodniach, mordach i pożarach opowiadają tak obydne szczegóły, że nic w nich nie różnią od wyrafinowanych zbrodni Nerona i Dioklecjana.

O. Milfryd Parsons T. J. wydawca czasopisma „Ameryka“, który dopiero co wrócił z objazdu wybrzeża, gdzie rozmawiał ze skazanymi biskupami meksykańskimi, donosi również o okropnych morderstwach, prześladowaniach i rzeziach w Crossen, jakich się dopuszczono na bezbronnych i spokojnych mieszkańcach, niewiastach i dzieciach.

Dnia 17 maja r. b. wyszedł rozkaz ostrzeliwania wiosek, „aby zgładzić wspólników powstańców“.

Pierwszo to straszne widowisko miało miejsce przy El Toro Macienda, gdzie na parę dni przedtem powstańcy zadali dotkliwą porażkę oddziałowi wojsk związkowych. Samoloty wojskowe unosiły się nad zabudowaniami, rzucając ustawicznie bomby, a jednocześnie szereg oddziałów związkowych ostrzeliwał również tę nieszczęsną miejscowość. Wielu mieszkańców, próbujących ucieczki, zostało zabitych, inni zginęli w płomieniach, lub też zostali od eksplozji bomb wyrzuceni w powietrze.

W Guadalajara ks. Saba Reyes został oblany benzyną i żywcem spalony, w innej zaś miejscowości tracono księży katolickich no cami, przez rozstrzelanie.

W Zacatecas ks. Correa, niosąc wiatyk pewnemu choremu, mimo największej ostrożności, został osaczony przez oddział żołnierzy, który wyszydzając kapłana, chciał mu wydrzeć Najśw. Sakrament, by Go zbezcześcić. Nie pozwalając na świętokradztwo, ksiądz niepostrzeżenie spożył sam św. Hostję, czem rozwścieczył żołdaków, którzy szarpiąc nim, stawili go przed dowódcą. Dowódca przedewszystkiem zażądał, by ksiądz wyspowiadał skazanych na śmierć jeńców-powstańców. Ksiądz spełnił żądanie dowódcy, spowiadając nieszczęsnych i dodając im otuchy, poczem dowódca zwrócił się doń z żądaniem wyjawienia tego, co słyszał na spowiedzi. „Przenigdy“ — odrzekł kapłan, a gdy dowódca zagroził mu w razie oporu śmiercią, „czyń to! — dodał. — Żaden kapłan nie zdradzi tajemnicy spowiedzi. Jestem gotów na śmierć!“ Uniesiony wściekłością dowódca, kazał rozstrzelać bohaterskiego księdza.

Grabarz Panteonu de Dolores popadł w obłęd, grzebiąc jednego dnia 17 księży, których, jak zeznaja świadkowie, przyprowadzono pod eskortą do Panteonu de Dolores i rozstrzelano nad grobami. Pomimo, iż kilku z nich żyło jeszcze, dowódca oddziału rozkazał grabarzowi zakopać księży żywcem. Sam jednak wkrótce dostał obłędu i obecnie przebywa w domu dla obłąkanych w Castaneda.

W Toluca, w Wielki Piątek, o godz. 12-ej pochwycono młodego Emanuela Bouillas, który jak prawdziwy apostoł starał się o zorganizowanie obwodów katechetycznych. Zbirowie Calleso w najbezbożniejszy sposób wyszydzili najpierw scenę Kalwaryjską, a następnie przywiązali młodzieńca za ręce i nogi do krzyża; o godzinie trzeciej na krzyżu rozstrzelali go.

Grecja z wszystkimi dobrze.

RZĄD GRECKI ZANIECHAŁ POLITYKI AWANTURNICZEJ.

Grecki minister spraw zagranicznych udzielił w tych dniach wywiadu ateńskiemu współpracownikowi dziennika „Le Petit Parisien“, oświadczając, między innemi, co następuje: „Grecja nic innego w chwili obecnej nie pragnie, jak pokoju. Polityka awanturnicza była snać dobra za innych rządów. Dowodem pokojowości greckiej jest fakt, że zawarta została niedawno umowa z Turcją, normująca współżycie obu narodów. Prócz tego pod pisany niedawno tymczasowy traktat handlowy z Bułgarją przyczynił się do podjęcia między obu temi państwami normalnych stosunków gospodarczych.

Grecji w szczególności bardzo zależy na przyjaźni z Jugosławją, gdyż znakomicie sobie uświadamia, że królestwo SHS jest jednym z najgłówniejszych czynników pokojowych na wschodzie Europy. Grecja jest gotowa przyznać Jugosławji rozmaite ulgi w Salonikach pod tym jednak warunkiem, że Jugosławja respektować będzie prawa suwerenne Grecji w tem mieście.

Stosunki między Grecją a Rumunją kształtują się jaknajserdeczniej, a między obu państwami doszło już nawet do podpisania paktu przyjaźni.

Stosunki z Włochami, które po znanym incydencie z roku 1925 były jedynie poprawne, obecnie nazwać już można serdecznymi. Do konfliktu włosko - jugosłowiańskiego rząd grecki stanowczo mieszać się nie będzie i powstrzyma się w tej materji od jakiejkolwiek manifestacji.

Wreszcie oświadczył minister, że i on jest szczerym zwolennikiem hasła „Bałkany dla narodów bałkańskich“.

G. R.

Głos Kiepury na falach eteru.

„Radjo" zamieszcza następującą korespondencję z Poznania.

Od wielu lat nie pamiętają w Poznaniu takiego entuzjazmu, jaki wywołał w tym mieście przyjazd Jana Kiepury. Zimni naogół i niebardzo do wybuchów skorzy poznaniacy nagle — jakgdyby postradali głowy. Kiepura wziął ich pierwszym uśmiechem.

Zaczęło się to już przy rozpoczęciu sprzedaży biletów na pierwszy, sobotni koncert, który miał być zarazem jedyny. W ciągu jednego dnia wszystkie bilety były rozsprzedane. Naznaczono drugi koncert na poniedziałek. Jak było do przewidzenia i na ten koncert bilety rozeprzeano w mgnieniu oka. Mimo to rzesze ludzi dobijały się przy kasie o dalsze bilety i musiały odejść bez rezultatu.

Aż tu gruchnęła wieść, że Kiepura zgodził się na transmisję koncertu przez Radjo Poznańskie. Zrazu nie dawano temu wiary i wydział programowy zasypywano zapytaniami i telefonami. Potwierdziły to oficjalne komunikaty Radja w wieczornych pismach codziennych.

O samym koncercie nie będę pisał. Słyszeli go radjoamatorzy w całej Polsce, gdyż był retransmitowany przez stację warszawską i krakowską. Mikrofon wiernie oddawał nietylko każdy ton znakomitego śpiewaka, ale również burze oklasków, jakie zrywały się po każdej arji, oraz trzy pieśni, które musiał w końcu dodać do programu, gdyż rozentuzjazmowane tłumy nie chciały opuścić sali. Również speaker „na gorąco" informował słuchaczy, gdy Kiepurę kilku zapaleńców wzięło na ramiona i obnosiło po sali. Niestety zdjęto już mikrofon, gdy Kiepura raz jeszcze wyszedł na salę i do stojącej ciągle jeszcze murem publiczności powiedział, że wobec tego, że ma jeszcze przed sobą poniedziałkowy koncert, więcej śpiewać nie może, że jednakże chciałby zaznaczyć, że „przyjęcie jakiego doznał tutaj, jest mu szczególnie drogie i milsze, aniżeli przyjęcie w jakimkolwiek innem środowisku muzycznem".

Znakomity śpiewak miał przytem piękny bukiet róż w ręku: trzymał go tak nisko, że można było sięgnąć po niego bez trudu. W jednej chwili bukiet rozebrało między sobą kilka entuzjastek, pragnących koniecznie posiadać jakąś pamiątkę po niezwykłym wieczorze.

W kilka chwil po koncercie zebrał się przed bramą hotelu Bazar" spory tłum ludzi, który wzrastał jeszcze z minuty na minutę. Tymczasem przybył Kiepura z koncertu swoim „80 HP. Mercedesem". Widząc, co się dzieje, stanął nieco opodal wejścia i zamierzał się niepostrzeżenie wemknąć do hotelu. Zauważono go jednak i znów wzięto na ręce i wniesiono do hotelu. Do późnej nocy stali jeszcze ludzie pod oknami „Bazaru" wznosząc okrzyki na cześć Kiepury, który ukazywał się w oknie.

(„Ra").

Wiadomości z Klimontowa.

W dniu 25 czerwca po południu i 26 przed południem odbył się w szkole powszechnej w Klimontowie popis dziatwy szkolnej. Licznie zebrani rodzice nie szczędzili słów uznania dla nauczycielstwa, które poniosło wiele trudów, aby popis wypadł jaknajlepiej. Dzieci odegrały komedyjkę pod tytułem: „Jaś gospodynią", następnie śpiewy chóralne, deklamacje oraz śliczne i pomysłowe tańce motyli złożyły się na bardzo ładną całość.

Wieczorem dnia 26 czerwca odbyła się uroczysta akademja ku czci Juljusza Słowackiego, zorganizowana staraniem nauczycielstwa, z kierownikiem szkoły jako przewodniczącym komitetu obchodu na czele, oraz innych stowarzyszeń oświatowo - kulturalnych na terenie Klimontowa. Tu należy zaznaczyć pełną poświęcenia pracę pp.: Frycza, prezesa koła Macierzy i prezesa dozoru szkolnego, Stefańskiego, inżyniera miejscowej kopalni i doktora Kotańskiego. Pan Frycz, nie szczędząc trudu swego i kosztów, sprowadził z Warszawy redaktora Cieszkowskiego, który wygłosił odczyt o Słowackim. Następnie odbyły się popisy muzyczne orkiestry kopalnianej pod kierownictwem p. Kałuży, śpiewy chóralne, zorganizowane przez p. inż. Stefańskiego, deklamacje uczennicy miejscowej szkoły nauczycielki p. Haliny Tucholskiej oraz p. Gębali następnie odegrano wyjątek z „Balladyny" przez nauczycielki pp.: Szelingerową Tucholską, Paszkiewiczównę i doktora Kotańskiego. Całość bardzo urozmaicona i starannie opracowana zyskała szczerą pochwałę publiczności, która po brzegi wypełniła salę miejscowego Sokoła. Nie szczędzono też rzęsistych oklasków wykonawcom, a inicjatorom słów podziękowania. Wiele uznania należy się również głównemu opiekunowi szkoły p. Wieczorkowi za pracę jego przy urządzaniu popisu i akademji.

Czysty dochód z akademji przeznaczono na zakup książek do biblioteki szkolnej.

Ulewiczowa.

Skazanie kolporterów komunistycznych.

(d) Wczoraj na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokolski, sędziowie Jankiewicz i Woszniewski, zasiedli: Feliks Bejm i Szmul Dancygier z Zawiercia, oskarżeni o kolportowanie bibuły komunistycznej.

W dniu 18 marca r. b. rozrzucono większą ilość odezw w Zawierciu wzdłuż ulicy Pomorskiej 3 Maja i Paderewskiego. Odezwy to były czterech rodzajów. Jedne były zatytułowane: **„Czerwona pomoc", inne „Precz z arbitrarzami", „Do walki strajkowej"**, reszta wreszcie **„ Przeciw atakom na byt i zdobycze robotnicze"**. Policja stwierdziła, że odezwy te rozrzucał Bejm i Dancygier, przeto po krótkich poszukiwaniach zaaresztowała ich tegoż dnia około godziny 10.30 pod fabryką Krawczyka. Osobista rewizja wykazała, że podsądni obładowani byli kilkoma setkami odezw identycznych z rozrzuconymi na ulicach.

Sąd, po przesłuchaniu paru świadków, ogłosił wyrok skazujący każdego z oskarżonych na 6 miesięcy więzienia.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

2 Sobota	Dziś Nawiedzenie N. M.
	Jutro Anatoljusza.
	Wsch. słońca 3 19
	Zach. „ 20 00

Kino teatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Kino Udziałowe: „Ćmy paryskie"

Sfinks: „Całować to nie grzech".

Momus: „Szał zemsty"

Z żałobnej karty.

W dniu wczorajszym przywieziono z Krakowa do Dąbrowy zwłoki ś. p. Jana Gołdyna, kapitana 11 p. p. ś. p. Gołdyn urodził się i wychowywał w Dąbrowie. W wieku młodzieńczym pracował już w P. O. W. z chwilą zaś wybuchu wojny światowej wstąpił do Legjonów, gdzie przeszedł kampanję. Po odzyskaniu kraju ś. p. Gołdyn nie porzucił umiłowanej służby wojskowej, lecz pozostał na dal w wojsku, w którym dzięki osobistym zaletom i usilnej pracy nad sobą, z prostego szeregowca doszedł do stopnia kapitana i w randze tej, służył w 11 p. p. w Tarnowskich Górach. Niestety, młode życie zdolnego oficera przerwała nieuleczalna gruźlica, która w młodym organizmie znalazła podatne warunki zwłaszcza podczas zawieruchy wojennej. Kiedy już ś. p. Gołdyn czuł się bardzo osłabiony, przewieziono go do szpitala w Krakowie, gdzie życie zakończył, wyrażając przed śmiercią życzenie, aby pochowano go w rodzinnem mieście, t. j. w Dąbrowie, co też wykonano.

Zaznaczyć należy, iż ś. p. Gołdyn za waleczny i nieskazitelną służbę otrzymał szereg odznaczeń wojskowych, między innemi krzyż „Virtuti Militari".

Cześć pamięci dzielnego oficera

Odczyt o Słowackim.

Staraniem Twa sportowego „Rozwój" w Sosnowcu (walcownia „Hr. Renard") odbędzie się w dzisiaj o godz. 8-ej wiecz. w lokalu własnym odczyt o Juljuszu Słowackim, który wygłosi p. Kazimierz Dowoar i Świrtun.

Ksiądz Marek

Dnia 3 lipca br. o godz. 8.15 odbędzie się w Teatrze miejskim uroczyste przedstawienie poematu dramatycznego Juljusza Słowackiego, „Ksiądz Marek" w 7 obrazach w wykonaniu artystów wydelegowanych przez Departament Sztuki M. W. R. i O. P. pod kierownictwem p. A. Forskiego. W głównych rolach wystąpią: p. Tadeusz Skarżyński rola tytułowa (ksiądz Marek), art. dram. Teatru Narodowego w Warszawie, p. Ida Michorowska, b. art. dram. Teatru Katowickiego (Judyta).

Bilety od 50 gr. do 2 zł. są do nabycia w „Polonji" ul. 3-go Maja.

Wyjazd dzieci na kolonje letnie.

W dniu dzisiejszym Magistrat będziński wysyła pierwszą partję dzieci, w liczbie 100, na kolonje letnie do Sławkowa. Po czterotygodniowym pobycie na wsi, dzieci wrócą do domu, poczem zostanie wysłana na kolonje druga także partja młodzieży.

Sprawa budowy gmachu szkolnego w Będzinie.

Jak już pisaliśmy, Magistrat będziński zakupił pod budowę szkoły powszechnej obszerny plac obok koszar. Ponieważ plan i kosztorys budynku się już dość dawno opracowane, rozpoczęcie budowy uzależnione jest tylko od otrzymania pożyczki w banku Gospodarstwa Krajowego. z chwilą bowiem otrzymania zawiadomienia o przyznaniu pożyczki, niezwłocznie rozpocznie się budowa gmachu. Dodać należy, iż kosztorys nowego budynku wynosi około 200 tysięcy zł.. Będzie to gmach okazały, odpowiadający nowoczesnym wymaganiom techniki, hygieny i pedagogiki.

Koncert i niespodzianki w Ogrodzie Sportowym.

W niedzielę dnia 3 bm. w Ogrodzie Sportowym przy ulicy Nowokościelnej 4, odbędzie się koncert znanej już i uznanej orkiestry straży pożarnej zakładów Hulczyńskiego.

W przerwach między produkcjami orkiestry, odbędzie się zabawa dla dzieci i dla młodzieży igrzyska. Będą również kosze szczęścia, zaopatrzone obficie w piękne fanty, będą także do wygrania kupony na węgiel, więc okazja do zaopatrzenia się na zimę w opał.

Pomijamy drobniejsze niespodzianki, które będą udziałem licznej publiczności, życząc sobie odetchnąć świeżem powietrzem w sympatycznych warunkach.

Początek koncertu o godzinie 15. Bilety wejścia bardzo przystępne.

Wycieczka T. K. O. „Świt" Sosnowiec.

Zarząd Tow. podaje do wiadomości członkom i sympatykom, że w dniu 3 lipca r. b. urządza wycieczkę do Okradzinowa. Program nader urozmaicony. Bliższych szczegółów udziela sekretarjat codziennie od g. 6 — 8 wieczorem. Zbiórka o godz. 12 w b. lokalu ul. Marjacka 1. wyjazd o godz. 3.30.

Odwołanie zawodów w Czeladzi.

Zapowiedziane na jutro zawody sportowe o puhar m. Czeladzi zostały odwołane na czas nieograniczony. Przyczyną odwołania zawodów jest niewykończenie bieżni przez Magistrat.

Komorne podwyższone.

Z dniem wczorajszym nastąpiła dalsza ustawowa podwyżka komornego o 6 proc. komornego przedwojennego. Podwyżka ta nie dotyczy mieszkań złożonych z pokoju i kuchni lub samego tylko pokoju, bądź samej kuchni. Mieszkania, złożone z dwóch lub 3 pokojów płacą 84 proc. komornego przedwojennego: mieszkania. złożone z 4 do 6-ciu pokojów płacą 89 proc. przedwojennego komornego, większe lokale handlowe płacą od 94 proc. do 99 proc. przedwojennego komornego.

Zakończenie roku szkolnego w Koszelewie.

Będąc uczestnikiem uroczystości zakończenia roku szkolnego w szkole nr. 5 na Koszelewie, nie mogę się powstrzymać od wyrażenia tą drogą opinji miejscowego społeczeństwa o wymienionej szkole. Przy zwiedzaniu wystawy prac uczniowskich ogólnie podziwiano piękno i dokładność wykonania robót ręcznych. kobiecych, prac z dziedziny przyrody, nauki o Polsce, geografji i rysunków.

Następnie młodociani artyści, ubrani w efektowne kostjumy wykonali przedstawienie i deklamacje. Wreszcie chór szkolny śpiewami solowemi i chóralnemi zakończył uroczystość.

Najbardziej wzruszającym był moment wręczenia świadectw 29 uczniom kończącym szkołę, z którymi ukochany przez wszystkich ks. Władysław Mach opuszcza po 6-letniej pracy stanowisko wikarjusza w Będzinie i zarazem prefekta szkolnego na Koszelewie.

Wogóle zaznaczyć należy, że szkoła na Koszelewie, dawniej 4 klasowa. od chwili objęcia jej przez kierownika p. Miazka w r. 1921 rozwija się szybko, a w roku bieżącym dosięgła szczytu swego rozwoju. Za trudy i starania doborowemu gronu nauczycielskiemu i wytrawnemu kierownikowi: Cześć!

Przebudowa mostu kolejowego.

W związku z budową linji tramwajowej, Magistrat będziński postanowił zniwelować i przebrukować odcinek ul. Kołłątaja, oraz przebudować most kolejowy w kierunku Dąbrowy w ten sposób, iż cała powierzchnia mostu będzie przeznaczona tylko dla komunikacji kołowej, natomiast dla ruchu pieszego zostaną wybudowane po obydwu stronach mostu specjalne chodniki, położone poza murem ochronnym mostu.

W sprawie tej odbył się już przetarg i przedsiębiorca, wkrótce przystąpi do wykonania wspomnianych robót.

Odezwy komunistyczne.

W nocy z ub. czwartku na piątek komuniści rozrzucili w Sosnowcu szereg odezw. Znalezione świstki komunistyczne na torze kolejowym, ulicy Wiejskiej i Granicznej policja skonfiskowała.

Kradzież rowerów.

Antoniemu Ściążkow zamieszkałemu w Niwce przy ul. Wesołej nieznani sprawcy skradli z warsztatu dwa rowery i maszynę wiertniczą, wartości 270 zł.

Mydlarze.

Haję Gotfrieda, kupca z Będzina (Kościuszki 20) spotkało wielkie nieszczęście. Mianowicie onegdajszej nocy wytrawni włamywacze zapomocą wyjęcia krat w oknie dostali się do jego sklepu i ukradłszy 250 — 300 kg mydła wartości 600 złotych zniknęli jak kamfora. Policja poszukuje złodziei.

Nasz dział radjowy.

PROGRAM RADJOWY

na sobotę 2 b. m.

WARSZAWA. Godz. 16.35 odczyt pt. „Ta co w Ostrej świeci Bramie" wygłosi prof. H. Mościcki. Godz. 17.15 koncert popołudniowy. Godz. 19.10 Radjokronika. Godz. 20.15 transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej z udziałem solistów. Godz. 22.30 muzyka lekka z restauracji „Rydz".

KRAKÓW. Godz. 19.00. „O konferencji gospodarczej w Genewie" wygłosi dr. S. Zweig.

STUTTGART. Godz. 20.15 wieczór pieśni Brahmsa.

BRNO. Godz. 19.15 „Libusza" opera Smetany (transmisja z Narodni Divadlo).

BUDAPESZT. Godz. 20.00 koncert muzyki rosyjskiej.

RZYM. Godz. 17.45 koncert instrumentalno-wokalny.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Pożegnanie.

Wieczór. Ona i ja. I cisza. Tylko przez otwarte okno sączył się zdala poszept harfiany. —

Jak srebrzyste dzwoneczki dźwięczały melodje dźwne. Czasem muezzin wzywał z minaretu do modlitwy, czasem monotonnie śpiewali derwisze. Szumiały palmowe gaje, to znów odległe nuciły pieśń o wielkiem kochaniu, o pustynnych skwarach i o karawanie zbłąkanej, którą wytraca samum. I łopotały sępie skrzydła nad pobojowiskiem po wojnie świętej, przerażająco śmiały się hjeny...

Nalałem w wysmukłe kieliszki maraskino. Piliśmy wolno, po kropli, patrząc sobie w oczy, jak wtedy, pierwszy raz. Uśmiechała się do mnie a ja nie wiedziałem, że pijemy na pożegnanie, że już nigdy nie będziemy pić więcej. — — —

W przestrzeń spływały, jak krwawe łzy, harfiane dźwięki.

— — — — — — — —

Zdarzy się może na miljon jedna dziewczyna, która tak pożegna przyjaciela. Cicho jak wstąpiła — opuści szary łańcuch niepostrzeżenie zbiegających jego dni. I zostanie po niej wspomnienie łzawe i tęskne, wspomnienie blade jak bladym jest zapach bukiecika zasuszonych fiołków, otrzymanych od pierwszej kochanki. Przetrwa ono wiele prób i wiele lat i zawsze będzie miłe jak spotkanie dawno niewidzianego przyjaciela z młodzieńczych godów życia. I jeszcze raz czuje się na skroniach dwoje małych chłodnych rąk, które koiły życiową nudę...

Inne dziewczęta ową chwilę ostatnią zatruwają wymówkami i pretensjami. Zostaje po nich — niesmak a później niepamięć.

A co zostanie p. Juljanowi L. po pannie Władysławie S.?

Ona bowiem na pożegnanie oblała mu wszystkie ubrania kwasem siarkowym, niszcząc je do cna.

W rezultacie mocą wyroku sądowego zapłacić musi Juljanowi 580 złotych za zniszczoną garderobę.

I co zostanie p. Juljanowi po przyjaciółce?

Pogarda.

Szkoda, że w dzisiejszych czasach najczęściej to tylko pozostaje.

Lek.

Kącik humorystyczny.

W HOTELU.

Gość: W jakiej cenie są pokoje?

Dyrektor hotelu: Na pierwszem piętrze 20 na drugiem 15 na trzeciem 10 zł.

Gość: Dziękuję i przepraszam lecz wobec takich cen zaczekam aż pan raczy dobudować jeszcze kilka piętr i wtedy zamieszkam na strychu.

TRAFIŁA KOSA NA KAMIEŃ.

Przełożona pensjonatu zauważyła że przy stole jedna z pensjonarek nóż serwetą wyciera.

— Czy to u was w domu taki zwyczaj?

— Nie. U nas w domu dają czyste noże do stołu! — odpowiada pensjonarka.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI.

— Mówiłaś, że jak położe pod poduszkę kawałek tortu weselnego, to mi się przyśni mój przyszły!

— Tak!

— No, to ci powiem, że przyśnił mi się maszerujący batajlon!!

CUDZE DZIECI.

Literatka włoska p. Mura włóczy się po rozmaitych „salonach". Na jednym z reunionów obecny był również pewien młody pisarz, który przy stole sypał, jak z rękawa płaskimi paradoksami:

— Bardzo lubię dzieci, ale... cudze.

— Wystarczy w takim razie — wtrąca p. Mura — aby się pan ożenił.

ODPOWIEDNIE PYTANIE.

Podczas obiadu młody człowiek usiłuje zaimponować swej sąsiadce egzotycznemi opowiadaniami o polowaniach na grubego zwierza:

— Dokoła pustynia nic, tylko pustynia. Podnoszę strzelbę do ramienia... strzał... i sześć kroków przedemną leży trup niedźwiedzia!

— Ah! — odpowiada sąsiadka z niewinną miną. — Ciekawe, jak długo był on już nieżywy?

I. Ogólnokrajowa Wystawa gospodarczo-spożywcza

w Katowicach 1927 r.

Zainteresowanie się Wystawą Katowicką jest bardzo silne, czego dowodem są liczne zgłoszenia, napływające już do Komitetu Wykonawczego w Warszawie, (Jasna 24, tel. 114-41) i Katowicach, (Pocztowa 16, tel. 21-47 przy Związku Miast i Gmin Wojew. Śląskiego).

Ponieważ doszło do wiadomości Komitetu, iż zgłaszają się w sprawach akwizycji podejrzane osobistości, przeto Komitet Wystawy zaznacza, iż upoważnieni do akwizycji, przedstawiciele zaopatrzeni są w odpowiednie legitymacje, które winne być przedstawiane przy zgłoszeniu się. 4271

Pogrzeb tragicznie zmarłego strażaka.

ZA TRUMNĄ śp. W. OLECHOWSKIEGO POSTĘPOWAŁY NIEZLICZONE SZEREGI STRAŻACTWA I LUDNOŚCI CAŁEGO ZAGŁĘBIA.

W nocy z 29 na 30 czerwca b.r. przywieziono, na bocznicę kop. „Saturn", zwłoki członka Ochotniczej straży ogniowej w Czeladzi śp. Olechowskiego, który zginął śmiercią tragiczną na ogólno - państwowym zjeździe straży pożarnych w Poznaniu.

Już wczesnym rankiem w czwartek ukazały się na mieście nekrologi, zawiadamiające o pogrzebie ofiary obowiązku. Od godz. 3-ej popoł. poczęły się zjeżdżać delegacje straży z całego Zagłębia, które, po uprzedniem uporządkowaniu się, wyruszyły na plac kop. „Saturn" gdzie w pokrytym kirem wozie kolejowym, spoczywały zwłoki śp. Olechowskiego. O godz. 5.30 popoł. żałobny kondukt, przy dźwiękach orkiestr wyruszył ulicami miasta do kościoła w Czeladzi. Na czele żałobnego pochodu szła straż czeladzka, obok zaś postępowali strażacy z płonącem pochodniami. Za trumną kroczyli członkowie okręgowego Związku, straży pożarnej, burmistrz m. Czeladzi p. Rączaszek, niezliczone delegacje straży z całego Zagłębia i Górnego Śląska, oraz klub sportowy „Brynica" którego zabity był członkiem Zarządu. Po odprawieniu modłów w kościele przez ks. proboszcza Siermanowskiego w asystencji ks. pref. Prawdy, żałobny orszak wyruszył w stronę cmentarza w Czeladzi. Tu, nad trumną śp. Olechowskiego przemawiali pp. prezes och. straży pożarnej w Czeladz inż. J. Raźniewski, członek Zarządu okręgowego Zw. straży poż. sędzia R. Herman, komendant okręgowy Drzewiecki, który trumnę tragicznie zmarłego udekorował krzyżem zasługi, burm. A. Rączaszek, komendant oddziału Zarzycki i w imieniu kolegów śp. Olechowskiego St. Piwek. Wszyscy mówcy podkreślali zasługi zmarłego.

Po przemówieniach zaintonowano Salve Regina i zwłoki śp. Olechowskiego oddano na wieczyste posiadanie matce - ziemi.

Redakcja naszego pisma wyraża szczere współczucie rodzicom i rodzeństwu zabitego.

Kiedyż skończy się dręczenie ludności?

Ustawiczne zabiegi kupiectwa, domagającego się reformy w sprawie godzin handlu pozostają nadal bez skutku, chodzi bowiem tu taj nie o wskazanie życiowe, praktyczne, lecz o nienaruszalność t. zw. zdobyczy socjalnych, których nieopatrzne wprowadzenie niemal od początku wskrzeszenia państwa tamuje normalny rozwój życia gospodarczego i daje się dotkliwie we znaki ludności. Rzecz znamienna, iż demagogiczne doktryny przedewszystkiem odczuwa ludność, w obronie której wprowadzone te zdobycze, t. j. klasa robotnicza.

W godzinach porannych, choćby kto umierał, nie może nabyć najpotrzebniejszych artykułów żywnościowych, sklepy bowiem wolno otwierać dopiero o godz. 8 i w rezultacie robotnik idzie do pracy, a dzieci do szkoły bez śniadania. Nic dziwnego, iż w tych warunkach rozwija się coraz silniej handel nielegalny, t. j. w nieprzepisowych godzinach, czyli od tyłu, co dla ludności ma duże znaczenie wychowawcze, stopniowo bowiem wszyscy nabierają przekonania, iż u nas najlepiej można wszystko załatwić wbrew obowiązującym przepisom. Dzięki tak mądrym zarządzeniom wśród ludności coraz większe rośnie niezadowolenie, nikt bowiem nie może pojąć, jak to być może, aby w państwie obowiązywały przepisy, utrudniające na każdym kroku życie obywateli.

Obecnie doniosły pisma o nowym chwalebnym projekcie, dotyczącym zabronienia nocnej pracy w piekarniach. Że ludność będzie zmuszona jeść czerstwe pieczywo, nikogo to nie obchodzi. Przedewszystkiem załatwiony musi być „princip", dobro zaś i wygoda obywateli jest rzeczą drugorzędną.

Postępując tak stopniowo, odzwyczai się lud ność najpierw od pracy, później od jedzenia i wtedy dopiero nastanie raj w kraju, gdy zrealizowane zostaną wszystkie zdobycze socjalne, jak to miało miejsce w bolszewji.

Wybory do Rad gminnych w pow. Olkuskim.

Rezultat wyborów gminnych w pow. Olkuskim jest następujący:

W gminie Skała: Wójtem wybrano p. Jakóba Srebnickiego (386 głosami) na zastępcę p. Walentego Krawczyka (327 głosami) Ogółem głosowało 721 wyborców. Na członków Rady gminnej wybrano: pp.: Szmula Kamrata, Wincentego Głowackiego, Stefana Renera, Abrama Zendera, Mendla Garncarza, Józefa Srebnickiego, Mikołaja Kataryńskiego, Stanisława Piątkowskiego, Stanisława Morawskiego, Mikołaja Witka, Jana Ozerwińskiego i Jana Żurka.

W gminie Cianowice. Wójtem wybrano — p. Stanisława Krzywdę (172 głosami), na zastępcę p. Stanisława Grzybowskiego (142 głosami). Ogółem głosowało 314 wyborców. Do Rady gminnej weszli pp.: Litewka Tomasz, Witkowski Stanisław Cieślik Jakób, Wojdała Jan, Kwiecień Paweł, Grzybowski Stanisław, Nowakowski Józef. Cieślik Franciszek, Bossak Ludwik. Knapik Franciszek, Kanarek Jan i Mitka Franciszek.

W gminie Bolesław. Wójtem wybrano ponownie p. Jana Imielskiego (588 głosami), na zastępcę p. Józefa Żmudę (144 głosami). Ogółem głosowało 767 wyborców. Do Rady gminnej wybrano pp.:: Józefa Imielskiego, Józefa Dobrka, Piotra Latosa, Antoniego Słotę, Konstantego Babczyka, Piotra Forysia, Juljana Kajdę. Józefa Liszkę, Piotra Ozyża, Antoniego Cebo, Józefa Lubaszkę i Piotra Rudawskiego.

W gminie Rabsztyn. Wójtem został p. Jan Maczka (wybrany 559 głosami), zastępcą p. Adam Rogoż (511 głosami). Do Rady gminnej wybrano pp.: Franciszka Figurę, Antoniego Fidyka, Jana Skotnickiego, Wojciecha Drygałę Jana Kuliga, Antoniego Żuba, Feliksa Mitkę, Władysława Żurawskiego, Jana Mączkę, Piotra Stochela, Jana Koźlika i Jana Żuba.

W gminie Wolbrom. Ogółem głosowało 1500 wyborców, przyczem najwięcej głosów otrzymali pp.: dotychczasowy wójt p. Bolesław Kamiński, oraz pp.: Andrzej Stróżecki, Ludwik Pogiódek, Alter Wolf, dr. Aleksander Ajzensztadt, Piotr Płowiec, Wincenty Pasich, Piotr Mendrek i Jan Ciuła.

Z pośród powyższych członków, wybrany zostanie wójt i zastępca.

Kronika Zawiercia.

Wybory gminne.

Przeprowadzone w ubiegłą środę wybory dały następujące rezultaty. W Siewierzu głosowało 798 osób, wójtem został wybrany Łukasik Aleksander i Nowakowski Benjamin, w Mierzęcicach głosowało 735, obrani zostali Dyny Jan i Dęboń Antoni, w Pińczycach głosowało 555, wybrani zostali Będkowski Adam i Będnowski Józef.

Wybory gminne zostaną w powiecie Zawierciańskim zakończone jutro — wyborami w gminie Kromołów.

Zakończenie poboru.

Przedwczoraj zakończony został pobór rekruta prowadzony w ciągu miesiąca czerwca na terenie zawierciańskiego powiatu. Pobór odbył się w zupełnym porządku, bez najmniejszych zaburzeń. Jednocześnie należy stwierdzić, że wśród ludności powiatu panuje duża obowiązkowość, gdyż do poboru stawiło się 95 proc. poborowych. Pozostałe 5 proc. podało uzasadnione motywy niestawiennictwa.

Ujęcie sprawcy napadu.

We wczorajszym numerze donosiliśmy o dokonanym pod Porajem napadzie, na Antoniego Kwokę, któremu zrabowano 40 zł. Natychmiast wdrożone śledztwo wydało w ręce policji sprawcę napadu, którym okazał się Ignacy Michalak z Poraja. W czasie napadu posługiwał się rewolwerem — zabawką, tzw. „straszakiem" i nożem kuchennym. Michalak został aresztowany i przekazany do dyspozycji sędziego śledczego.

Fatalny skok.

Na szlaku Myszków - Poraj wyskoczył w biegu z pociągu robotnik kolejowy Jan Dyja. Skutki skoku były fatalne. Dyja uległ pęknięciu czaszki i w groźnym stanie został przewieziony do szpitala Kasy chorych w Zawierciu.

Przy pracy.

Wczoraj na robotach pod stacją Łazy, przy przecinaniu szyny uległ złamaniu prawej nogi robotnik sezonowy Górnik Władysław, Po udzieleniu pomocy lekarskiej — chorego przewieziono do domu.

Kronika Olkuska.

Minister Sławoj Składkowski w Ojcowie.

W dniu 29 ub m. przyjechał autem z Krakowa do Ojcowa minister Składkowski, który po 3 godzinnym pobycie w uroczej miejscowości, o godz. 1 w poł. wyjechał z powrotem do Krakowa.

Trup na torze kolejowym w Sławkowie.

Ustalono, że zabitym na torze kolejowym w Sławkowie, o czem donosiliśmy wczoraj, jest robotnik kopalniany. Justyn ze Sławkowa. Ponadto ustalono, że uległ on nieszczęśliwemu wypadkowi podczas wskakiwania w biegu na pociąg towarowy, zdążający do Strzemieszyc.

Podpalenie w Zalężu.

W dniu onegdajszym pożar strawił stodołę wraz ze zbożem i narzędziami rolniczemi, należącemi do Wincentego Mendrka w Zalężu, gm. Wolbrom. Energiczne dochodzenie ustaliło, że stodoła została podpalona przez chłopców wiejskich: 12-letniego Romana Brodzińskiego i 7-io letniego Jana Bierlucha z Zalęża, których namówił do tej zbrodni Teodor Bierlich, 52-letni gospodarz tej wsi, sąsiad Mendrka, dając chłopcom zapałki. Tło zbrodni: zemsta sąsiedzka, spowodowana kłótniami.

Kafel ujęty.

Adam Kafel, praktykant rolniczy podejrzany o podpalenie zabudowań folwarku w Smardzewicach i usiłowanie otrucia czeladą Grzybowskiej, zostałujęty w dniu 29.6 w sałach ojcowskich. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do usiłowania otrucia dziewczyny, lecz nie przyznaje się do podpalenia zabudowań. Kafel prawdopodobnie stanie przed sądem doraźnym.

Zebranie radjoamatorów.

Zarząd Koła radjoamatorów zaprasza do sali Spółdzielczego Banku w Olkuszu na niedzielę, dn. 3 b. m. (10 rano) swych członków i sympatyków, celem omówienia różnych spraw.

Z całej Polski.

ZNAMIENNE NIEPOROZUMIENIE.

Pod Kaliszem istnieje gmina, nosząca nazwę „Żydów“. Mieszkańcy tej gminy wysłali na ręce posła Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wyrazy serdecznego współczucia dla dotkniętych klęską powodzi Amerykan. W odpowiedzi poselstwo amerykańskie w Warszawie przesłało następujące podziękowanie: „Wielmożny pan Baran, wójt gminy żydowskiej w Kaliszu. Legacja Stanów Zjednoczonych Ameryki. Warszawa d. 8 czerwca 1927. Panie przewodniczący! Głęboko wzruszony uczuciami, wyłożonemi w telegramie Stowarzyszenia żydowskiego w Kaliszu odnośnie do klęski w dolinie Missisipi, uważam za swój obowiązek przesłać mojemu rządowi wasze wyrazy sympatji. Pragnę zakomunikować żydowskiemu Stowarzyszeniu w Kaliszu moją głęboką wdzięczność za ich pełen myśli czyn i zapewnić, że ich wyrazy współczucia przyjęte były, jako jeden z licznych dowodów tych węzłów sympatji, jakie łączą nasze dwa narody. John B. Stetson jr. amerykański minister“. Nawiasem dodamy, że gmina Żydów nie posiada wcale żydów wśród swych mieszkańców. Wieś Żydów nad Prosną istnieje od wieków. Wspominana już jest w dokumencie z r. 1213.

ŚMIERTELNOŚĆ W GŁÓWNYCH MIASTACH POLSKI.

Na 10.000 mieszkańców umiera rocznie wskutek gruźlicy oraz innych chorób zakaźnych (cyfry pierwsze oznaczają śmiertelność z gruźlicy, w nawiasach zaś z chorób zakaźnych): w Krakowie 212.7 (44.7) osób, w Lublinie 201.8 (41.4), w Sosnowcu 187.9 (36.8), we Lwowie 181.4 (34.7), w Poznaniu 180.1 (25.4), w Łodzi 158.4 (29.7), w Bydgoszczy 155.8 (17.5), w Białymstoku 151.1 (28), w Warszawie 147.2 (27.7). Z powyższego zestawienia wynika, że najgorzej przedstawiają się warunki sanitarne w Krakowie, gdzie śmiertelność, zarówno z chorób zakaźnych, jak i z gruźlicy, jest najliczniejsza. Walka z gruźlicą najlepsze dała rezultaty w stolicy. Walka z innemi chorobami zakaźnemi, poza gruźlicą, najlepsze rezultaty dała w Bydgoszczy.

ZDZICZENIE MŁODZIEŻY.

W dniu 28-ym czerwca, podczas zakończenia roku szkolnego, w gimnazjum w Przemyślanach wydarzył się niezmiernie przykry wypadek, świadczący o demoralizacji młodzieży powojennej. Uczeń 7 klasy gimnazjum Bogdan Wilczyński, otrzymawszy złą notę z fizyki, napadł na dziedzińcu szkolnym, wobec całego grona nauczycielskiego i zebranej młodzieży szkolnej, na profesora fizyki Schaudera i uderzył go kilkakrotnie laską w głowę, motywując czyn swój tem, że profesor miał go rzekomo ustawicznie szykanować, a przy końcu roku zdyskwalifikował go.

Na podobnem tle zdarzył się przed kilku tygodniami w Przemyślanach inny wypadek, mianowicie ktoś nieznany, prawdopodobnie uczeń gimnazjum, rzucił wieczorem do mieszkania nauczycielki p. Schrejberówny kamień, który na szczęście nie zranił nikogo.

Stan prof. Schaudera nie budzi obaw. Napastnikiem zajęła się policja. Kurator wydelegował specjalnego wizytatora dla przeprowadzenia śledztwa. Do chwili przyjazdu i przeprowadzenia wizytacji dyrekcja wstrzymała rozdanie świadectw szkolnych.

ILOŚĆ ODBIORCÓW ELEKTRYCZNOŚCI W POLSCE.

Związek elektrowni w Polsce przeprowadził ankietę na temat działalności elektrowni. Ankieta ujawniła nieprawdopodobnie małe spożycie energji elektrycznej w Polsce. 53 elektrownie, które w całości wypełniły kwestjonarjusz ankiety, liczą razem niecałe 300 tys. odbiorców, a produkcja roczna na jednego mieszkańca wynosi niewiele więcej ponad tysiąc kilowat-godzin. Jeżeli obliczymy, że na ankietę Związku elektrowni nie odpowiedziało kilkanaście małych elektrowni, produkujących znikomą ilość energji i posiadających conajwyżej do 30 tys. odbiorców, to wypadnie, że w Polsce na przeszło 30 miljonów mieszkańców korzysta z elektryczności tylko 330.000 odbiorców.

CENNIK DLA PENSJONATÓW I HOTELI W ZAKOPANEM.

Od dnia 1 lipca do 1 września, czyli w głównym sezonie obowiązywać będzie w Zakopanem zatwierdzony już przez starostwo Nowotarskie następujący maksymalny cennik dla pensjontów i hoteli: za mieszkanie i całodzienne utrzymanie w pensjonatach I kat. 16 zł. dziennie. II kat. 12 zł., III kat. 10 zł. dziennie. W hotelach I kat. koszt pokoju jednoosobowego wynosi 7 zł., dwuosobowego 12 zł. na dobę, w hotelach II kategrji 5.50 i 8.75 w hotelach III kat. 2.75 i 7 zł. Do tych cen maksymalnych wolno doliczać jedynie 5 procent dla służby.

W UZDROWISKACH SEZON W CAŁEJ PEŁNI.

Wobec ustalenia się jako-tako lata wzrósł nagle we wszystkich uzdrowiskach ruch gości. W Zakopanem bawi obecnie przeszło 3 tysiące osób zamiejscowych, a dziennie przybywa przeciętnie po 150 osób. Od 1 kwietnia do końca czerwca przyjechało do Zakopanego 5 tys. osób. W Krynicy zameldowano dotychczas w czasie od 1 maja przeszło 8 tys. gości.

ZNOWU NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W TATRACH.

W tych dniach w godzinach popołudniowych na wycieczce w Dolinie Kościeliskiej podczas schodzenia ze szczytu Wapiennika jeden z turystów, krakowianin Bolesław Zakulski, poślizgnąwszy się spadł z wysokości kilkudziesięciu metrów, doznając szeregu cięższych uszkodzeń, potłuczeń i zranień głowy oraz lżejszych ran na całem ciele. Przechodzący w tym czasie Doliną Kościeliską turyści udzielili nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, poczem w stanie ciężkim odwieźli go do szpitala klimatycznego w Zakopanem. W dniu następnym w godzinach przedwieczornych p. Zakulski zmarł wskutek zapalenia mózgu i wynikłej z tego komplikacji zapalenia płuc. Jest to pierwszy w tym roku śmiertelny wypadek w Tatrach.

ARESZTOWANIE 5 SZPIEGÓW NA POMORZU.

W związku z aferą szpiegowską, wykrytą na Pomorzu, aresztowano braci Adolfa i Emila Pirchów z Lipusza, Richtera i Boesanga z Dziemian oraz byłego urzędnika straży celnej z Brus, niejakiego Płata. Nici śledztwa prowadzą z powiatu kościerskiego, gdzie aferę szpiegowską wykryto, do powiatów sąsiednich.

ZATRUCIE 800 ŻOŁNIERZY PADLINĄ.

Donoszą z Wrześni o masowem zatruciu przeszło 800 żołnierzy 68 pułku nieświeżem mięsem. Mięso to pochodziło od dostawcy Orcholskiego, który nabył je od innego rzeźnika. Istnieje nawet podejrzenie, że była to wprost padlina. Na szczęście, niema żadnego wypadku śmiertelnego. Część przychodzi po woli do zdrowia, mimo to jednak jeszcze 400 żołnierzy jest obłożnie chorych.

KARA ŚMIERCI ZA ZBRODNIĘ Z PRZED 24 LAT.

Z Łęku na Mazurach donoszą o wykryciu bratobójstwa po 24 latach. Przed sądem przysięgłych stawał Franciszek Rogowski, oskarżony o to, że w roku 1902 namówił szwagierkę swoją Annę Rogowską, z którą utrzymywał stosunek miłosny, do otrucia męża jej i swego brata, co też Rogowska dokonała. Po 15 latach Anna Rogowska, trapiona wyrzutami sumienia i brutalnem traktowaniem przez swego drugiego męża, przyznała się do zbrodni, za co została skazana na karę śmierci, którą zamieniono jej na 15 lat ciężkiego więzienia, w którem zmarła. Mąż jej i właściwy bratobójca Franciszek Rogowski sprzedał gospodarstwo i przeniósł się w międzyczasie do Polski. Sąd niemiecki, dowiedziawszy się o miejscu pobytu zbrodniarza spowodował wydanie go w drodze dyplomatycznej. W tych dniach sąd przysięgłych skazał go na karę śmierci z wnioskiem o zamianę kary tej na 15 lat ciężkiego więzienia.

KRWAWY CZYN SZALEŃCA.

W tych dniach stała się spokojna zazwyczaj miejscowość Ostrowite w powiecie chojnickim na Pomorzu widownią okropnej tragedji na tle nieporozumień rodzinnych. Gospodarz N. żył z żoną swą wśród ciągłych niesnasek, a z przyczyn dotychczas bliżej nie ustalonych nastąpił wspomnianego dnia straszny finał: mąż w przystępie ataku szału zadał żonie kilka niebezpiecznych ran kłótych i ciętych nożem, poczem chwyciwszy siekierę, uciął nieszczęśliwej ofierze jedną rękę. Po tym bestjalskim czynie, nasyciwszy się zemstą, porzucił ofiarę pławiącą się w kałuży krwi i wijącą się w okropnych boleściach. Szaleniec udał się następnie do stodoły i tam powiesił się na chustce od nosa. Denata znaleziono w pozycji klęczącej.

Sytuacja polityczna w Zakopanem.

NA MARTWYM PUNKCIE. — ZAWIESZENIE „GÓRALA“. — PRASA SANACYJNA. CZY ODŁOŻENIE TERMINU WYBORÓW?

W ubiegłym tygodniu komisja reklamacyjna skończyła swe prace, w znacznej mierze załatwiając reklamacje przychylnie. Wobec tego, jeżeli uwzględniłoby się przepisy ordynacji wyborczej, że rekursy od reklamacji mają być w przeciągu trzech dni wniesione do starostwa, które jest w sprawach reklamacyjnych ostatnią instancją, na ukończenie prac przedwstępnych należałoby czekać najdłużej jeszcze ośm dni, poczem wybory mogłyby być rozpisane. Nic o tem jednak nie słychać i wogóle odnosi się wrażenie, że sprawa wyborów stanęła na martwym punkcie.

Numer 25 tygodnika Zw. lud. nar. „Góral“ został przez władze skonfiskowany, a wydawnictwo zawieszone. Konfiskata i zawieszenie nastąpiły na mocy wyroku zaocznego sądu powiatowego karnego w Nowym Sączu, z oskarżenia prywatnego za nieumieszczenie sprostowania. Dziwną przytem sądy i władze okazały sprężystość, gdyż redaktor odpowiedzialny „Górala“ otrzymał wyrok w poniedziałek 13 czerwca, a numer już we środę (15) skonfiskowano. W wyroku było żądanie, aby sprostowanie zamieszczono w najbliższym numerze. Zamieszczenie go w numerze 25 było niemożliwem, choćby z tego powodu, że pismo drukuje się w Cieszynie, skąd we wtorek odchodzi bagażem do Zakopanego. Było więc rzeczą wprost niemożliwą zadośćuczynić tenorowi wyroku w tym terminie. Zresztą ustawa sama powiada, że o ile numer jest na maszynie i złożony w kolumny, to obowiązek zamieszczania sprostowania odnosi się do numeru następnego, który w takim wypadku staje się numerem najbliższym. Przeciw zaocznemu wyrokowi wniósł red. Kwaśniewski sprzeciw, a równocześnie podanie o wstrzymanie zawieszenia wydawnictwa aż do czasu rozstrzygnięcia. Pozatem wniósł podanie z żądaniem zwolnienia numeru 25 „Górala“ z pod konfiskaty, z przyrzeczeniem zamieszczenia sprostowania w numerze 26. O ile jednak sąd okazał się niezwykle szybko działającym przy konfiskacie i zawieszeniu wydawnictwa, o tyle przy załatwieniu sprzeciwu i podania okazuje dziwną opieszałość, gdyż mimo upłynięcia od tego czasu dwu tygodni, nie dał najmniejszego znaku życia.

W ostatnich dniach ukazały się na ulicach Zakopanego afisze zapowiadające, że od 1 lipca „Epoka“ warszawska zacznie zamieszczać codziennie specjalny dział podhalański, w którym już zgóry zapowiada będą wszystkie komunikaty władz (widocznie poparcie już zapewnione). „Epoka“ będzie konkurencją dla działającego już od kilku miesięcy na obszarze podhalańskim dziennika „ABC“. Do walki konkurencyjnej wystąpiła niezbyt honorowo, bo już w afiszach swych zachwalając swój towar, gani ostentacyjnie towar konkurenta, czyli „ABC“. Poza „Epoką“ usiłuje zdobyć teren podhalański żydowsko-sanacyjny tygodnik nowosądecki „Kurjer Podhalański“, który również cieszy się niemałem poparciem władz.

Widać z tego wszystkiego, że nasze władze centralne przypuszczają generalny szturm na Podhale, chcąc niem owładnąć. Czy im się to uda — wątpić należy, gdyż jak dotąd ludność tubylcza wiernie przy sztandarze narodowym się opowiada. W samym Zakopanem odczuwa się ciężką rękę obecnego systemu. W środkach walki nie przebiera się, odsuwając wszystkich o najmniejszem narodowem zabarwieniu od wpływów na stosunki miejscowe, często odbierając im podstawy egzystencji. Czasem odnosi się wrażenie, że obecny regime chce głodem zmusić ludzi do przejścia na jego podwórko.

Licząc się dalej z tem, że teren jeszcze nie dostatecznie został przez sanację opanowany, zwleka się z rozpisaniem wyborów, motywując to różnemi przeszkodami. Między innemi jako powód podaje się sezon. Nie to jednak jest, jak się zdaje, głównym powodem przewlekania stanu tymczasowości w nieskończoność. Powodu dopatrywać się raczej należy w obawie o rezultat wyborów, gdyż, jak dotąd, nic nie wskazuje na to, aby obóz sanacyjny mógł liczyć na zwycięstwo.

N. D.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Podatki płatne w lipcu.

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu lipcu rb. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) do 15 lipca wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II rat, i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

2) do 15 lipca wpłata odroczonej zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za kwartał I-szy 1927 r., w wysokości jednej piątej kwoty tegoż podatku, wymierzonego za rok 1926 przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych oraz zajęcia przemysłowe.

3) wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaległości odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w miesiącu lipcu, tudzież podatki na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tymże miesiącu.

Kronika gospodarcza.

WALORYZACJA CEŁ. Informują nas, że Ministerstwo skarbu w porozumieniu z Min. przemysłu i handlu zamierza zwołać w najbliższych dniach konferencję z udziałem przedstawicieli sfer gospodarczych w sprawie waloryzacji ceł, która znowu stała się aktualną. Istnieje jakoby przypuszczenie, że nawet w razie przeprowadzenia waloryzacji ceł, nie będzie ona całkowitą, w każdym razie miałaby nie obejmować niezbędnych dla przemysłu surowców, artykułów spożywczych i in. pomocniczych dla przemysłu artykułów. Stoi to w związku z akcją w kierunku naprawy fatalnego naszego bilansu handlowego.

PRYWATNE ZAKŁADY UBEZPIECZENIOWE. Ze wszystkich stron sypały się skargi na rozmaite prywatne towarzytwa asekuracyjne, które nie wywiązywały się akuratnie z obowiązków wziętych na siebie. Wszystkie niedokładności, jakie zachodziły w procedurze wpływały w większości wypadków z powodu nielokowania funduszów przez towarzystwa zgodnie z istniejącymi przepisami. W celu więc obrony interesów ubezpieczonych w prywatnych towarzystwach, minister skarbu upraniony został do nakazywania przymusowej likwidacji zakładu ubezpieczeniowego w wypadkach gdy stwierdzonem zostanie, że nie lokował on funduszów zgodnie z ustawą, oraz gdy mimo wezwań władzy nadzorczej działa niezgodnie z przepisami ustawowemi.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 1-7.

AKCJE: Bank Dyskontowy 130.00, Bank Handlowy 6.80, Bank Polski 129.00—126.50 127.00, Bank Zjedn. Ziem Pol. 3.00—3.20 Bank Spółek Zarobk. 72.50—71.00, Cukier 3.95—3.80, Węgiel 81.00—77.00, Nobel 42.00 —41.75, Lilpop 22.00—21.50, Modrzejów 7.25—7.30—7.10, Ostrowiecki 65.00. Starachowice 49.00—46.50, Zawiercie 28.50—28.00 Żyrardów 15.00, Borkowski 2.60—2.50—2.60

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91 i pół Nowy Jork 8.93, Londyn 43.44. Paryż 35.03 Wiedeń 125.87 i pół, Praga 26.50, Włochy 49.60, Belgja 124.30, Szwajcarja 172.16, Holandja 358.40.

CEDUŁA GIEŁDY POZNAŃSKIEJ z dnia 1-7.

Żyto 47.00—48.00, Pszenica 50.50—53.50 Jęczmień 45.00—47.00. Owies 40.50—41.50 Ospa żytnia 31.00 — 32.00. Ospa pszenna 27.00. Mąka żytnia 70 proc. 69.00, Mąka żytnia 65 proc. 70.50, Mąka pszenna 65 proc 78.25—81.25, Łubin żółty 23.50—25.50, Łubin niebieski 22.50—24.00.

Usposobienie niejednolite.

Wieści z Rosji.

STATYSTYKA URODZEŃ, MAŁŻEŃSTW I ROZWODÓW W MOSKWIE.

W miesiącu maju r. b. zarejestrowano w Moskwie 4.705 urodzeń (2393 chłopców i 2310 dziewcząt), 2403 skonów (1.339 mężczyzn i 1.066 kobiet), 2.050 nowych małżeństw i 1.535 rozwodów. Oprócz tego zanotowano 34 wypadki samobójst. Naturalny przyrost ludności wynosił w Moskwie w miesiącu maju r. b. 2.300 osób.

Ze świata.

JAK CZŁOWIEK SPĘDZA ŻYCIE.

Nie wszyscy zdają sobie dokładnie sprawę z tego, jak właściwie człowiek spędza życie. Otóż pewien statystyk angielski wyliczył, iż człowiek, który przeżył ogółem 70 lat życia: poświęcił ze swego życia: na sen 24 lata 9 i pół miesiąca; na pracę 11 lat 8 miesięcy; na odpoczynek tyleż; na jedzenie 5 lat 10 miesięcy na ruch (podróże i t. p.) tyleż czasu; na mycie, ubieranie się i t. p. 2 lata 11 miesięcy.

Jeden rok i 5 i pół miesiąca czasu człowiek, który przeżył lat 70, poświęcił na każdą z poniższych pięciu czynności: gawędę, rozmyślanie, lenistwo sprawy różne i czas stracony zupełnie.

Podając cyfry powyższe, jeden z dzienników francuskich podkreśla, że jednak ilość całkowicie straconego czasu bywa u wielu ludzi nieporównanie większa.

PSY, KTÓRE NIE SZCZEKAJĄ.

Podobno pewnie handlarz psów doszedł drogą krzyżowania psa zwykłego z syberyjskim do nowej rasy psów, które wcale nie szczekają.

Jedynym dźwiękiem, jakie te stworzenia wydają, jest rodzaj wycia, ale wydają one te dźwięki tylko wtedy, gdy są głodne. Poza temi momentami nowy gatunek psów jest niemy, jak żyrafa, uchodząca za najbardziej milczące stworzenie w świecie, idące pod tym względem zaraz po karpiu.

TESTAMENT DZIWAKA.

Pod Budapesztem zmarł w tych dniach staruszek nazwiskiem Leopold Kraus. Osiedlił się on pod Budapesztem w r. 1884, założył tu zajazd i bardzo był lubiany przez gości szynku, jako człowiek wesoły. Dzięki powodzeniu zebrał spory majątek.

W r. 1911 umarła mu żona. Śmierć jej w straszliwy sposób oddziałała na Krausa. Wycofał się zupełnie z życia, sprzedał karczmę, zapewniwszy sobie tylko, że nowonabywca musi go darmo żywić do śmierci; osiadł w maleńkim domku i od r. 1912 prowadził życie człowieka całkowicie odosobnionego.

A więc z nikim zupełnie nie mówił, nie czytywał wcale pism i dlatego najmniejszego nie miał pojęcia o wojnie światowej i towarzyszących jej zdarzeniom. Przed kilkunastu dniami zachorował i umarł po krótkiej słabości. Dzieciak, który mu przynosił zwykle jedzenie, daremnie stukał do jego drzwi.

Na wieść o zgonie starca pośpieszyli doń krewni, urządzono pogrzeb, wyszukano testament a w nim wolę zmarłego: cały majątek, zapakowany w żółtą skrzynkę, znajdującą się w jednym z banków wiedeńskich Kraus zapisuje braciom.

Spadkobiercy pośpieszyli do Wiednia, otrzymali z banku ową skrzynkę a w niej 500 tys. koron w banknotach. Okazało się, że Kraus włożył te pieniądze w r. 1911 w nowiutkich tysiąckoronowych banknotach. Oczywiście, suma cała, która przed wojną stanowiła poważny majątek, dzisiaj jest zupełnie bez wartości.

Żyjący w zupełnem osamotnieniu Kraus nie wiedział o świecie, nie miał wcale pojęcia o tem, jak dalece jego majątek stopniał.

Matka katem własnego dziecka.

PONURY OBRAZEK Z ŻYCIA WARSZAWY.

W jednym z domów na Grochowie ujawniono onegdaj zbrodnię, która wywołała w całej okolicy z jednej strony oburzenie na sam fakt, **wstręt i odrazę do kobiety gorszej od zwierzęcia**, bo wyzutej nawet ze zwierzęcych uczuć macierzyńskich, z drugiej stro ny litość i współczucie dla nieszczęsnej ofiary iście bestjalskiego sadyzmu.

Posterunkowy Jakób Olszczak otrzymał onegdaj wiadomość, że w mieszkaniu robotnika z rzeźni, Kazimierza Byttnera, przy ul. Komorskiej 7, **rozlegają się rozpaczliwe wołania o pomoc pasierba Byttnera, 10-letniego Władzia Wrzoska.**

Policjant udał się na miejsce i już na korytarzu usłyszał głośny płacz i **rozpaczliwe krzyki chłopca.**

Kiedy Olszczak otworzył drzwi do mieszkania, iście dantejska scena przedstawiła się jego oczom.

W rogu pokoju nawpół żywy leżał mały, wychudły, z rozwichrzonemi włosami i posiniaczoną twarzą chłopiec, a obok niego stała jakaś kobieta.

Chłopiec ujrzawszy otwierające się drzwi chciał poderwać się z podłogi, lecz wnet z okrzykiem bólu **upadł z powrotem na ziemię, dzwoniąc łańcuchami,** któremi był przykuty za nogi do desek podłogi.

Policjant skoczył na ratunek katowanemu, który **leżał bezsilny u nóg kobiety-zwierzęcia.**

Olszczak, mimo oporu okrutnej jak się okazało matki, Stanisławy Wrzoskowej-Byttnerowej, chłopca z kajdan uwolnił i wraz z aresztowaną przez siebie Byttnerową przewiózł do komisarjatu.

Tutaj dokonano oględzin nieszczęśliwego Władka. Ogniwa żelaznego zardzewiałego łańcucha **starły chłopcu nogi przy kostkach aż do krwi.** Całe ciało pokryte sińcami i śladami uderzeń tak, że jedna z osób, obecnych przy oględzinach, nie mogąc pohamować się w szlachetnym gniewie i oburzeniu na sprawczynię tych obrażeń, rzuciła się na Byttnerową i jedynie dzięki natychmiastowej interwencji policji zdołano zapobiec doraźnemu wymiarowi kary.

Według opowiadań świadków sąsiadów Byttnerów, **okrutna matka już od dłuższego czasu znęcała się nad synkiem z pierwszego małżeństwa,** którego niewiadomo z jakich przyczyn nienawidziła. I tak pozbawiony opieki ojca Władzio niejednokrotnie przez kilka dni pozbawiony bywał jedzenia, a każda jego prośba, choćby o kawałek chleba, **spotykała się z furją wyrodnej matki, która** nie szczędziła synowi razów.

Zgłodniały chłopiec zmuszony był tedy zdawać się na łaskę sąsiadów, a nawet brać chleb na koszt matki ze sklepiku.

Pozostawając dłuższy czas bez pożywienia Władzio w podobny sposób postąpił i w środę, za co właśnie **Byttnerowa tak bestjalsko** ukarała go.

Zakuty w łańcuchy w dniu św. Piotra i Pawła **chłopiec wśród strasznych męczarni przeleżał w okowach 18 godzin, do godz. 10 min. 30 dnia onegdajszego.**

Zadziwia też zachowanie się ojczyma nieszczęśliwego Władzia, Kazimierza Byttnera, który nie sprzeciwił się nieludzkiemu postępowaniu żony, mimo, że podobne sceny nie wpływają chyba dodatnio i na troje jego własnych dzieci.

Całą tę ohydną sprawę skierowano do sędziego śledczego, który z uwagi na troje drobnych 1-no, 2-u i 6-letnie dzieci, Byttnerową zwolnił do rozprawy. Nieszczęsny Władzio oddany będzie niewątpliwie **pod opiekę** osób trzecich, w żadnym bowiem razie **niepodobna go powierzać nieludzkiej matce,** ani ojczymowi, który wykazał taką na jego los obojętność.

Wyrodny syn genialnego ojca.

SKANDALICZNY PROCES W LONDYNIE.

Prasa angielska podaje obszerne sprawozdania z procesu, wytoczonego synowi znakomitego pisarza Józefa Conrada - Korzeniowskiego — Alfredowi Borysowi Conradowi.

Jest to niesłychanie smutny proces.

Młody Conrad, liczący lat 29, inżynier mechanik, oskarżony został przez 3 osoby o oszustwo, względnie defraudację.

Suma pretensji wynosi 1600 funtów szterlingów (8 tys. dolarów).

Na sumę tę składa się pretensja pani Dorothy Lucy Beran o 1.100 f. szt., które wpłaciła oskarżycielka młodemu Conradowi, jako zadatek. Alfred Conrad miał jej dostarczyć manuskrypt znakomitego ojca. Po otrzymaniu manuskryptu miała dopłacić 4000 funtów.

Ani manuskryptu, ani zwrotu zadatku nie otrzymała. Poza tem pan Armitege i pani Green, oskarżyli Alfreda Conrada o pobranie 500 funtów na kupno samochodów. Pieniędzy nie zwrócił, samochodów nie dostarczył.

Podczas przewodu sądowego okazało się, że Alfred Conrad już w sierpniu 1926 r. miał ogłoszone bankructwo z powodu nie uregulowania swych zobowiązań wynszących 6,727 funtów. Z tej sumy 6,000 funtów stanowiły zadatki pobrane na kupno samochodów.

Poza tem jeden ze świadków, Thomas James Wise rzucił ciekawe światło na stosunki rodzinne zmarłego pisarza. Przed kilku laty Józef Conrad podarował swemu synowi Alfredowi manuskrypt "The Black Mate" („Czarny majtek").

Później kiedy rękopis mu był potrzebny, musiał odkupić manuskrypt od syna za sumę 150 funtów.

Kim był ojciec Lindbergh'a.

Jest rzeczą godną uwagi, że w powodzi notatek dziennikarskich, artykułów i panegiryków na temat Lindbergha sporo się mówi o jego matce, damie zresztą wielce szanownej i uczonej — ani słowa zaś, zgodnym chórem o ojcu. Ograniczono się zwykle do lakonicznej informacji, że rodzina dzielnego pilota jest pochodzenia szwedzkiego, i że on sam jako kilkuletnie dziecko przybył do Stanów Zjednoczonych.

W ostatnich dniach tajemnica dopiero się wyjaśniła. • Stwierdzono, że Lindberhg ojciec był członkiem Kongresu, czyli mówiąc językiem europejskim, posłem do parlamentu. Musiał tam jednak nabroić, skoro starano się ukryć jego osobę w cieniu, zwłaszcza że zmarł niedawno, bo w r. 1925.

„Ojciec Lindberhga, pisze angielskie pismo „Daily Worker" („robotnik codzienny") wszedł do Kongresu jako poseł stanu Minnesota. W archiwach urzędowych (publikacja Congressional Record — wspomnienia sejmowe) — jest czarno na białem, że Lindberhg ojciec traktowany był przez to wysokie zgromadzenie jako człowiek o fatalnej reputacji i niebezpiecznych wpływach. Dzienniki głoszące dziś peany na cześć syna, pięć lat temu wołały o karę śmierci dla ojca i traktowały go jako szpiega i zdrajcę. W chwili, gdy Wilson podpisywał Traktat Wersalski, Lindberhg ojciec opublikował głośną w owej chwili książkę: odsłaniał zakulisowe wpływy i stosunki, które skłoniły Stany Zjednoczone do przyłączenia się do Ententy. Nie wahał się on oskarżyć wielu wpływowych Amerykanów o korupcję i oszukaństwa. Książkę momentalnie skonfiskowano i tylko nietykalność poselska uchroniła Lindberhga przed więzieniem".

Tyle „Daily Worker:. Skądinąd wiadomo, że krewki poseł stał na czele „kontrinterwencjonistów", czyli przeciwników udziału Stanów w wojnie światowej i prowadził kon szachty z pacyfistami wszelkiego autoramentu. W roku 1925 Lindberhg ojciec kandyduje na gubernatora stanu Minnesota, z rezultatem dla siebie niepomyślnym. Następnie prowadzi gwałtowną agitację przeciwko ponownemu wyborowi znanego senatora Kellogа i w trakcie najgorętszej walki umiera.

Krótkie notatki o ojcu Lindberhga zawierają prócz powyższych danych biograficznych pewne wskazówki, dlaczego człowiek ten był tak bardzo znienawidzony. Z drugiej strony malują go, jako zaciekłego germanofila, walczącego wszelkiemi możliwemi sposobami przeciwko Ententcie i szukającego w tej walce sprzymierzeńców nawet w szeregach najskrajniejszej lewicy komunistycznej. Jest to dosyć prawdopodobne, zważywszy, że stał się on Amerykaninem około 1907 roku, gdy syn jego, dziś dwudziestopięcioletni zaledwie, był małym chłopcem. Przedtem posiadał on obywatelstwo szwedzkie — a jak wiadomo, germanofilów nie brakowało nad Bałtykiem. Z drugiej strony opowiadają, że Lindberhg ojciec był to taki Dąbal Kongresu amerykańskiego, radykał i demagog. Stał on podobno na czele stronnictwa małorolnych i starał się wyzyskać zamęt wojenny w kierunku komunistycznym.

New York Times miał jakoby wydrukować w jednem z wydań notatkę o ojcu „latającego szaleńca": (Flying Fool), ozdobionego szarżą pułkownika i tytułem Ambasadora awiacji — musiał ją jednak wycofać pod naciskiem rządu, uważającego, że w chwili wielkiego tryumfu narodowego Stanów Zjednoczonych nie wypada pisać o rzeczach tak bardzo nieprzyjemnych. Nie spotkalem się w prasie z żadnymi konkretnymi zarzutami co do honorowości Lindberhga ojca — niechęć do niego tłumaczy dostatecznie fakt germanofilstwa i roboty destrukcyjnej na tyłach — a takich rzeczy Amerykanin tak łatwo nie przebacza.

E. L

Z ruchu wydawniczego.

„MYŚL NARODOWA" O SŁOWACKIM.

Pięknym hołdem pamięci Słowackiego jest ostatni (15) numer „Myśli Narodowej". Niezwykle cenne, trwałą, nie okolicznościową wartość przedstawiające, są artykuły prof. Ignacego Chrzanowskiego, Jana Gwalberta, Pawlikowskiego, Zygmunta Wasilewskiego, Józefa Birkenmajera. Nieznane szczegóły z życia Juljusza Słowackiego zawiera nigdzie dotychczas niedrukowany list Seweryna Goszczyńskiego. Bardzo interesujący jest też artykuł Jana Augusta Kisielewskiego z r. 1909 który w ówczesnych warunkach" politycznych pisany był w Warszawie) nie mógł ukazać się w druku. Pozatem obfity dział związanych z uroczystością sprawozdań i notatek.

Zeszyt kończą zwykłe rubryki: feljeton „Liberum Veto" Al. Świętochowskiego „Przegląd Polityczny" i „Na marginesie".

Podziękowanie

Wszystkim przyjaciołom, kolegom, znajomym, a wszczególności zaś p. Prezydentowi m. Będzina, Zespołowi Śpiewackiemu z p. Burakiewiczem na czele, ks. Kuchcie, oraz wszystkim pozostałym uczestnikom smutnego obrządku religijnego, którzy przyczynili się do oddania ostatniej posługi

Ś. p. JANOWI BACHMIŃSKIEMU

przejęci głębokim bólem i smutkiem, składają tą drogą serdeczne Bóg zapłać.

4264 RODZINA

Nr. 734 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, W. Konopka, zamieszkały w Będzinie ul. Małachowskiego 36 podaje do wiadomości, że w dniu 12 lipca 1927 r. od godz. 10 rano w mieszkaniu Brachii I Elki małż. Meitlis w Będzinie przy ul. Sączewskiego Nr. 13, na pokrycie należności firmy „Bona i S-ka" w Mikołowie odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego, własności tegoż pozwanego, w ogólnym szacunku zł. 2,620 — składających się z mebli domowych, oraz pianina, maszyny do szycia i zegara gdańskiego.

Bliższe szczegóły u Komornika. 4259

Komornik Sądowy W. KONOPKA.

Nr. 474 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka zamieszkały w Będzinie, ul. Małachowskiego 36 poO daje do wiadomości, że w dniu 13 lipca 1927 r. od godz. 1e rano w mieszkaniu pozwanego Józefa Szwejcera w Będzinie przy ul. Małachowskiego Nr. 16 a w braku nabywców na rynkż na pokrycie należności Józefa Kutnera odbędzie się sprzeda. licytacji majątku ruchomego, własności tegoż pozwanego, w ogólnym szacunku zł. 700 składającego się z mebli domowych.

Bliższe szczegóły u Komornika.

4258 Komornik Sądowy: W. Konopka

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Fabryka wyrobów betonowych w ruchu, dobrze prosperująca, jest do sprzedania lub wydzierżawienia — wiadomość Sosnowiec ul Aleja 5. 4239

Bryczka Szydłowiecka, nowa — do sprzedania. Czeladź, Bytomska 68.

Konserwator i maszyna do lodów do sprzedania. Wiadomość Będzin, restauracja „Cristal" 4262

Radjo czterolampowe sprzedam. Sosnowiec-Pogoń. ul. Szopena 7 m. 6 4267-2

Są do sprzedania belgijskie króliki i maszyna do szycia Singera. Wiadomość w Administracji. 4266

Sprzedam rower damski mało używany. Sosnowiec, ul. Długa 18. 4232

Posady i prace.

Technik doświadczony do pełnienia czynności nocnego asystenta ruchu od zaraz potrzebny do większej fabryki w Zagłębiu Dąbrowskiem. Oferty kierować należy do Administracji Kurjera Zachodniego w Sosnowcu pod: „Nocny asystent 4131-3

Rutynowana bufetowa restauracyjna z sześcioletnią praktyką poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" Zawiercie sub. „D H." 4257

Potrzebna korespondentka polska ewentualnie polsko-niemiecka na maszynę Continental. Oferty z podaniem warunków do Administracji „Kurjera" pod „Pracowita". 4256

Potrzebna sklepowa do sprzedaży pieczywa z kaucją, Dańdówka, Kusiński, piekarnia. 4252-2

Lokale.

Pokój w śródmieściu bez mebli z niekrępującem wejściem do wynajęcia za czynsz roczny. Wiadomość „K. Z." Sosnowiec, 4224-2

Pokój w śródmieściu bez mebli z używalnością kuchni do wynajęcia od zaraz, za czynsz roczny z góry. Wiadomość „Kurjer Zachodni" Sosnowiec 4223-2

Do wynajęcia pokój Piłsudskiego 64 II p. 10 m. Sosnowiec. 4270

Nauka i wychowanie.

Szkoła pisania na maszynach oraz biuro próśb H. Lewkowicza, Będzin, Sączewskiego 29. Tel. 3-47. 4263-3

Języka niemieckiego udziela dowolną metodą pojedyńczo i w kompletach, Ersepke. ul. Piłsudskiego 82. 4243

Różne.

Weksel depozytowy bezwalutowy in blanco na zł. 1000 z wystawienia Symchy Feiwla Olmera, Zawiercie, Nowy Rynek 24, unieważniam 4234-3

ZABAWA TANECZNA odbędzie się dnia 2 lipca o godzinie 8-ej wieczorem w sali „Kino Zagłoba" Kościelna 5. 4268

Za wypożyczenie 800 do 1600 zł. na parę miesięcy (podług umowy) w procencie dam letnisko z całodziennem utrzymaniem, i nauczę fotografowania w swoich zakładach, w ładnej miejscowości klimatycznej. Oferty do „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu pod „Powiększenie interesu". 4255

Zgubione dokumenty.

Wajdzik Józef zgubił wojskową kartę zwolnienia, wydaną przez 11 pułk piechoty. 4233-3

Stanisław Łaszczyk zgubił książkę z prawem koncesji tytuniowej — sprzedaż mieszana—wydaną 21-II-27 r. na nr. 973. 4229-3

Zgubiono książkę z prawem koncesji tytuniowej — sprzedaż mieszana—wydaną 13-III-20 r. na nr. 138.

Zagubiony został paszport zagraniczny, wydany przez Konsulat Polski w Jerozolimie na imię Henoch Grundman. 4214-3

Tuszyński Oswald zgubił dowód osobisty, wydany przez Magistrat m Sosnowca. 4210

Marja Barylak unieważnia zgubioną książeczkę Kasy Chorych w Sosnowcu. 4273.

Zgubiono paszport na nazwisko Salamy Orbacha oraz recepis nadawczy za nr 4079 4241

Teodor Holweg unieważnia zgubione dokumenty: książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Ostrów Komorowy i dowód kolejowy nr. 4231 4242-3

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem . . . 5	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 60 wierszy)	15 gr.
„ (do 80 „)	25 „
„ (do 100 „)	30 „
„ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor odpow. Konstanty Ćwierk. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".